Nr. 20 | Nakładu pocztowy opłacono gotówką | Lwów, czwartek 26 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 498.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Ogółem zgłoszono 34 list państw. do Sejmu.

Na czyją szalę...

(mh) Walka wyborcza rozpoczęta już dawno — niebawem jednak rozpłonie wzmożonem tempem, co już i dziś, tu i ówdzie, zwiastują bojowe przygrywki.

W demokratycznym ustroju państwa, gdy głosować będą miljony, gdy głos każdego obywatela jest równowartościowy, *liczba* zdobytych głosów powinna dawać obraz sił, obraz istotnego układu politycznych stosunków. Powinna illustrować stopień uświadomienia, odczucia swej roli w społeczeństwie głosujących obywateli- wyborców.

Czy tak jest istotnie?

Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba uświadomić sobie, czyimi głosami przedewszystkiem udało się podczas poprzednich wyborów zyskać poważną większość reakcyjnemu blokowi stronnictw, znanych pod popularną nazwą Chjeny?

Głosami kobiet. Tak. One to, zwartą, olbrzymią, niezachwianą falangą płynęły i płynęły we wszystkich zakątkach kraju ku urnom wyborczym z tym znakiem, który im wskazała ich busola polityczna: kościół i spowiednik.

I dlatego oblicze polityczne naszego państwa ukazało w wyniku wyborów tak silną reprezentację czynników reakcyjnych, które w istocie rzeczy tak wielkiej przewagi w elemencie świadomym w społeczeństwie naszem nie mają.

Powtarzamy — w elemencie świadomym. Bo ta siła, która poprzednio przechyliła szalę zwycięstwa na stronę prawicy, nic działała w pełni świadomie, nie była wyrazicielką najżywotniejszych spraw, potrzeb i interesów samychże głosujących...

Kobieta, w następstwie długowiecznego zamknięcia w najciaśniejszem kółku własnej zagrody, uważana przez dawnych prawodawców nawet nie za „obywatela drugiej klasy", ale chyba za... dodatek do obywatela — wytworzyła sobie własną, odrębną, specyficznie „kobiecą" psychikę.

Ta psychika unikała walki — bo, jako słabsza, zgóry musiałaby być przygotowana na klęskę. Ta psychika lękała się opuszczenia — jako bezbronna wobec prawa, życia i własnych wewnętrznych rozterek, na które znajdowała jedynie plaster kojący w postaci — rezygnacji, religijnych pociech, dających jej nadzieję, że jeśli nie tu, to „tam", w życiu pozagrobowem, znajdzie równość, sprawiedliwość i ukojenie.

To stanowisko wykluczało już zgóry wszelką walkę.

Tradycja nakazywała konserwować ten punkt widzenia, nie przykładać ręki do żadnych „zgubnych" innowacji.

Kiedy pionierki ruchu wyzwoleńczego kobiet prowadziły swą trudną kampanję, spotykały się niejednokrotnie z potępieniem ze strony samychże kobiet... Było to tragikomiczne „zbawianie" kobiet, wbrew kobietom, podobnie, jak w ruchu ludowym w okresie niewoli pańszczyźnianej, działacze spotykali się częstokroć z rozpaczliwą ciemnotą nieuświadomionych społecznie jednostek.

Ale życie, dające rozpęd dziejowemu kołu, czyniło swoje.

Okres wielkiej wojny wyciągnął kobiety z zaścianków domowych na szerszą arenę, okazał, że siły ich, zdolności i poczucie obowiązku odpowiadają w pełni nowym, wielkim, a ochotnie spełnianym zadaniom i — nadał kobiecie nowe znaczenie.

Wpływ bezpośredni — to owa wielka, nowoczesna zdobycz, jaką kobieta współczesna może ująć w ręce — i rzucić na szalę.

Jak użyje tego wpływu?

Gdyby ogół kobiet znał dokładnie historję swego własnego wyzwolenia, orjentowałby się lepiej, kto walczył o hasło równouprawnienia kobiet i kto w Polsce uczynił je prawem, to może wówczas „jednomyślność" pokornych owieczek przy urnach nie byłaby tak wielka i gładka... I gdyby — ogół kobiet lepiej znał program obozu socjalistycznego.

Program ten w swych kardynalnych zasadach dać może urzeczywistnienie najszczytniejszych tęsknot ludzkości, ku którym skłaniała się zawsze dusza kobiety.

Walka o pokój świata, o rozbrojenie powszechne — czyż nie odpowiada głębokiemu pragnieniu tych, które składają hekatomby ofiar z uczuć dla swych najdroższych — mężów, ojców, synów — na „ołtarzu" wojny? —

Ograniczenie militaryzmu, opieka społeczna nad matką i dzieckiem, ochrona pracy, ochrona macierzyństwa kobiety pracującej, opieka nad matką nieślubną, podniesienie oświaty — czyż te postulaty nie odpowiadają postulatom świata kobiet?

Czy kobieta nowoczesna, posiadając w ręku tak doniosłą broń, jak głos, wpływ na bieg wypadków politycznych, na układ sił w przyszłym Sejmie — rzuci ten głos na stronę bronionych zawzięcie „Okopów św. Trójcy", tchnących mrokami średniowiecza — czy też zdobędzie się na ten akt woli i odwagi, aby „z żywymi naprzód iść"?

Na czyją szalę rzucicie, kobiety pracujące, atut zwycięstwa — swój głos?..

—:::—

Stanowisko wojewody Borkowskiego zachwiane?

Płk. Sławek przyjeżdża ratować niedobitki bloku rządowego.

WARSZAWA, 24 I. (tel. wł.). Blok rządowy w Małopolsce Wsch. klecony od kilku tygodni przez wojewodę Borkowskiego grozi zupełnem rozbiciem się. Nastroje opozycyjne w Str. Chł. wzrastają. Powszechnie uchodzą b. pos. Bryl i Pawłowski za zwolenników samodzielnego wystąpienia Str. Chł. na terenie Małopolski wsch.

Z konserwatystów odpadli już Ch. N. W bloku pozostali tylko: grupka konserwatystów, nieliczni zwolennicy Zw. Napr. Rzplitej i Partji Pracy. Piastowcy dali zupełną rekuzę wojew. Borkowskiemu. Wystąpienie Piasta z bloku najprawdopodobniej pociągnie za sobą i Ch. D. Nawet ortodoksi żydowscy zrażeni są podobno odmową umieszczenia kandydatów żyd. na listach rządowych.

W tej niepomyślnej dla rządu sytuacji zjeżdża do Lwowa płk. Sławek, aby drutować z powrotem rozbity garnek bloku rządowego.

W związku z tem w kołach politycznych uważa się osobistą pozycję wojewody Borkowskiego za mocno zachwianą.

Wojewodzie Borkowskiemu zarzucają, że swych dyletantyzmem zabagnił zupełnie sytuację wyborczą w Małopolsce Wsch.

Jako następców woj. Borkowskiego wyliczają płk. Koca A., szefa sztabu gen. we Lwowie. Jako odszkodowanie miałby woj. Borkowski kandydować w jednym z okręgów Małopolski Wsch. z listy rządowej

Stabilizacja urzędników państwowych

rozpocznie się 1. kwietnia br.

WARSZAWA, 24 I. (tel. wł.). „Koresp. Warszawska" podaje, iż z dniem 1 kwietnia br. rozpocznie się stabilizacja urzędników państw. Stabilizacją będą objęci ci urzędnicy etatowi, którzy posiadają wszelkie potrzebne kwalifikacje.

Przypominamy, że urzędnicy państw. złożyli swego czasu rządowi memorjał, w którym domagali się automatycznej stabilizacji wszystkich urzędników mianowanych na stałe oraz urzędników prowizorycznych bądźto posiadających wszelkie kwalifikacje do stabilizacji, bądźteż zatrudnionych ponad 3 lata w urzędach państw.

W przededniu walnej rozprawy.

Jesteśmy w przededniu walnej rozprawy wyborczej z reakcją, z faszyzmem i z wszelkiego rodzaju demagogją z lewa i z prawa. My robotnicy i chłopi zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że w boju tym jaki stoczyć musimy niewątpliwie z kapitałem o lepszą naszą przyszłość w Polsce, wybory stanowią moment wielkiej wagi.

Jest to krok jeszcze jeden naprzód w walce o Socjalizm, o równość, wolność i braterstwo!

Dlatego stajemy w szeregach karnych żołnierzy w tej walce uzbrojeni od stóp do głów, w setki i tysiące argumentów żywotnych, przemawiających wymownie za naszą słusznością, od urzeczywistnienia, których uzależnionym jest w dużym stopniu los nasz dzisiejszy i los przyszły naszych dzieci.

Polska Partja Socjalistyczna w manifeście swoim do ludu pracującego miast i wsi, sformułowała te postulaty w dziedzinie urządzeń Konstytucyjnych państwa, w dziedzinie Socjalnej, w sprawie poprawy zarobków, w sprawie polityki zagranicznej dążącej do utrzymania stałego pokoju, dalej w sprawie skarbowej, wojskowej, oświatowej, w sprawie walki z drożyzną, budowy tanich mieszkań itd. itd. Nie będziemy ich tu powtarzać, powiemy bowiem wyraźnie: idziemy do waki wyborczej o pokój, o pracę dla robotników, o słuszne zarobki za tę pracę, o ustawy ubezpieczeniowe na wypadek choroby, na starość i na wypadek bezrobocia, idziemy do walki o ziemię dla chopa. Idziemy również w bój o pełną demokrację w Polsce. Zdajemy sobie z tego sprawę, że robotnik i chłop te swoje postulaty zdobędzie tylko i jedynie w warunkach pełnej swobody demokratycznej.

Tym wszystkim, którym się śnią faszyzmy, monarchizmy, czy dyktatury nad proletarjatem powiedzieć musimy wyraźnie, że lud pracujący miast i wsi nigdy wydrzeć sobie nie da swoich zdobyczy krwią okupionych, a przeciwnie walczyć będzie i zdobywać coraz to nowe.

Jeszcze oblicza politycznego przyszłego Sejmu nie widzimy, a już różni „opiekunowie uciśnionych", „Zbawcy" Ojczyzny na całe gardło krzyczą o potrzebie „poprawy" Konstytucji.

Przyszły Sejm ma bowiem bez Senatu zmienić Konstytucję. Chłop i robotnik wie o tem i dlatego masowo garnie się do PPS i dlatego staje w zwartych szeregach żołnierzy przyszłości pod sztandarami czerwonymi. na których złotemi zgłoskami wypisał swoje hasła rządu robotników i chłopów.

Lud pracujący zmieni Konstytucję, w przyszłym Sejmie na taką jaką potrzebną jest i Polsce ludowej i jemu.

Zapadła zasłona nad dramatem rosyjskiej rewolucji — ale ta gra nie jest jeszcze skończona! Rosja jest dla wielu krajem wschodzącego słońca, lecz i bogowie wschodu mają swój zmierzch. Jest to dopiero koniec jednego aktu. Rosja i świat czekają na ponowne podniesienie zasłony.

Dalszy ciąg akcji nie da się odgadnąć... jakkolwiek jednak potoczy się ona — bramy Syberji będą nadal szeroko otwarte, drogą w kraj wygnania pójść musi jeszcze wielu... a może będą to właśnie zwycięscy dzisiejsi, którzy jutro będą zesłani. Bo Syberja należy — jak z krwawym sarkazmem powiedziano — do narodowych instytucyj rosyjskich.

Dla mas przeciwników rządu, to jest dla zwolenników Trockiego i innych przewódców opozycji utworzy się obozy koncentracyjne w najodleglejszych stronach państwa. Zastępca Stalina powiedział prawdę, oświadczając, że w Rosji mogą być tylko dwie partje: mianowicie jedna, która wtrąca do więzienia i druga, która w więzieniu siedzi.

Jeden akt dramatu.

Przeciwnicy zgnieceni, wypędzeni na dalekie, ponure pustkowia Rosji sowieckiej. Władcą Moskwy pozostaje Stalin, milczący, surowy człowiek, którego z gryzącem, ale cicho szeptanem szyderstwem nazywa się carem Stalinem I. Wszyscy ci ludzie, którzy nietylko rządzili Rosją, ale których proletarjat rosyjski uważał za swe bożyszcza, których znała cała Europa, zapadają w cień giną w głuchej pustce nieobeszłych bezmiarów rosyjskich.

Niemożna się obronić pewnemu współczuciu dla nich. Wszyscy ci obecni zesłańcy szli przebojem w życie pod hasłem: *Per aspera ad astra — po trudach do gwiazd!* Ale lot ku gwiazdom był krótki, tem głębszy jednak jest upadek. G. P. U., który teraz byłych swych panów śle w pustkowia, gdzie nie można uprawiać polityki, nie troszczył się nigdy o męki, sprawiane swym ofiarom, tak, jak nigdy nie wzdrygał się przed krwią ludzką, którą rozlewał.

Mussolini zdobywa pustynię...

Celem ostatecznego terytorjalnego połączenia ze sobą obydwu kolonji libijskich (Trypolisu i Cyrenajki), oraz zupełnego obsadzenia terytorjum dokoła Wielkiej Syrty i złamania oporu wojowniczych plemion Mogharba, dokonały kolonjalne wojska włoskie szeregu operacyj przestrzeni obejmującej 240 km. Oddziałom włoskim udało się obsadzić liczne miejscowości, których zaniechano od r. 1915 Powstańcy zmuszeni byli cofnąć się w nieładzie. Zostawili oni na polu bitwy 100 trupów, 400 jeńców, 500 karabinów, 20.000 owiec, 8.000 wielbłądów, 30 namiotów i wiele materjału wojennego.

Nie mogąc na razie zaspokoić swych napoleońskich ambicyj w wojnie z Francją lub Jugosławją, Mussolini „potyka się mężnie" z koczowniczemi plemionami arabskiemi na pustyni.

—:::—

EMIL ZOLA.

Dlaczego?

Przyszli rano robotnicy do fabryki. Sale fabryczne były zimne. Leżał na nich jakby cień śmierci. W jednym kącie sali stała wielka maszyna, milcząca i ponura, ze swemi żelaznemi kołami i stalowemi ramionami. Głęboki smutek szedł od tego nieruchomego olbrzyma, który swym łoskotem, dającym się porównać z uderzeniem pulsu mozolącego się w pracy tytana, dotychczas ożywiał fabrykę.

Właściciel fabryki otwiera drzwi swego kantoru.

— Dzieci, dziś niema roboty. Nowe zamówienia nie nadchodzą, stare zostały odwołane i cały zapas towarów zostaje mi na karku. Miesiąc grudzień, na który jako główny sezon najwięcej rachowałem, zgubi mnie. Muszę zastanowić pracę.

Oczy kobiet napełniają się gorącemi łzami.

Mężczyźni chcą się dzielnie postawić, pocieszają się wzajemnie, że w Paryżu nikt z głodu nie zginie. A potem wychodzą z fabryki po jednemu, z ściśniętem gardłem; wielka, milcząca maszyna, czerniąca się w tym kącie jest umarłą, którą oni opłakują.

Po ulicy błąka się robotnik fabryczny. Ośm dni już mija, a on wciąż jeszcze puka napróżno do każdych drzwi. Wszędzie są zamknięte, nikt ich nie otwiera, daremnym jest wszelki trud.

Powraca z próżnemi rękoma.

Pada zimny deszcz. Paryż jest dzisiaj tak ponury i smutny. Robotnik idzie dalej w strugach deszczu. Prawie ich nie czuje; on czuje tylko głód, targający jego wnętrznościami.

Nieprzytomny opiera się o filar mostu, o który rozbijają się szumiące i pieniące się fale. Wabią go swym łagodnym, zwodniczym szumem. Lecz nie, to byłoby tchórzostwem, idzie dalej wolno.

Deszcz nie ustał. Elektryczne lampy wywabiają snopy iskier z wystawowych okien jubilerów. Gdyby wyłamał takie okno, mógłby za jednym najskromniejszym chwy tem dostarczyć na lata swoim chleba. — W jadalniach hotelu błyszczą lampy, patrzy się na nęcące cukiernie, sklepy rzeźników i przypomina sobie, że dzisiaj rano przyrzekał płaczącemu swemu dziecku, przynieść chleba. — Nie śmie iść do domu i powiedzieć, że skłamał. Napróżno sobie łamie głowę, coby mógł powiedzieć, aby dalej cierpiało i czekało. Nie, nie może być dłużej bez chleba. On, człowiek silny, może jeszcze wytrzymać, ale — żona i dziecko są słabe.

Na sekundę przyszło mu na myśl, aby żebrać, lecz ile razy przejdzie koło niego jakiś pan lub pani, a on już chce rękę wyciągnąć, opada mu prawica, gardło się ściska i cofa się tak, iż przechodnie oglądają się i mierzą pijanego wzrokiem pogardliwym.

Tymczasem przy bramie domu czeka żona na powrót męża. Jej blada, cienka, zniszczona suknia okrywa tylko skąpo jej delikatną postać. Dygoce od zimna. Jej ubogie rzeczy powędrowały wszystkie do zastawu. Bezrobocie wypróżnia szafy. Koński włosień z poduszki sprzedała handlarzowi, pozostała tylko próżna poszewka, która powiesiła przed okno, aby nie wiał wiatr, gdyż jej małe dziecko kaszle.

I ona szukała pracy — nadarmo. Kredytu też nie ma! Piekarz, kupiec i handlarka jarzyn nie chcą już więcej borgować; nawet nie śmie przechodzić koło ich drzwi. Popołudniu była u swej siostry, lecz i tam panuje wielka nędza. Odchodząc obiecała jej przynieść kawałek chleba, jeśli tylko mąż jej coś zarobi.

Nie wraca. Deszcz leje strumieniami. Biedna kobieta chowa się do sieni; ciężkie krople padają na nią, przemaczają jej cienką suknię. Od czasu do czasu niecierpliwi się i mimo ulewy idzie aż na róg ulicy, aby wyjrzeć za mężem. Napróżno — przemoczona wraca. Zdaje się jej, że całe miasto ze swoim przepychem, zgiełkiem i brudem spada na jej barki. Naprzeciw niej znajduje się sklep z pieczywem — na myśl jej przychodzi jej śpiące głodne dziecko.

Spostrzega wreszcie męża, wlokącego się wolno wzdłuż murów kamienic. Rzuca się ku niemu.

— I cóż? — szepce z nadzieją.

On w milczeniu spuszcza głowę i blady, jak trupy, wchodzą po schodach

Ale mała nie śpi. Obudziła się i patrzac w nawpół przygasły promyk lampy, rozmyśla. Siada na skraju poduszki, służącej jej za łóżko. Małe nóżki dygocą, a suche dziecinne rączki kurczowo przytrzymują koc na piersiach. Rozmyśla.

Zabawki nie miała nigdy. Także do szkoły chodzić nie może, bo nie ma trzewików. Myśli o tem, jak to ją matka prowadziła czasem na spacer. Ale to już było bardzo dawno. Wyprowadzili się potem, a tu, jakby lodem wiało po izbie.

Od tego czasu jest zawsze głodna. My-

Hańba cywilizacji.

Jeszcze o handlu dziewczętami.

Wracamy do sprawy „o której się nie mówi", do sprawy, która jest wstydem i hańbą wieku, chlubiącego się rozwojem kultury, postępu i wolności. Mowa jest o handlu dziewczętami! — Podstępnym, nikczemnym, nieliczącym się z żadnemi względami handlu, cieszącym się mimo wszystko pewnemi względami.

Komisja dla zwalczania handlu żywym towarem, przeprowadziła dokładne badania rozmiarów i rozgałęzienia tego handlu w 28 krajach. Zebrany materjał, zawarty w dwu dużych tomach, będzie przesłany rządom różnych krajów do rozpatrzenia i rozważenia.

Czy będzie z tego jaki pożytek?

Pisaliśmy już, że najintenzywniejszy handel dziewczętami, odbywa się w portach europejskich i amerykańskich, że Buenos Aires zajmuje pierwsze, a niezaszczytne miejsce pod względem ilości domów publicznych. Pokazuje się jednak, w krajach europejskich nie wiele lepiej się dzieje.

Z materjałów, opracowanych przez komisję dla walki z handlem żywym towarem, dowiadujemy się, że w stolicy świata, w Paryżu jest 235 domów publicznych z 2.100 mieszkankami, pozatem jest 4.355 prostytutek rejestrowanych, a 25.000 tajnych! W całej Francji ilość tajnych prostytutek wynosi 72 tysięcy! Cała armja.

Ale Francję w tej smutnej dziedzinie przewyższa jeszcze Portugalja. W Lizbonie jest 4.263 niewiast pod kontrolą policji. — Z pośród nich aż 1.721 w wieku od lat 16 do 21. A policja nie czyni żadnych trudności, gdy do domu publicznego dostaje się dziewczyna w 14 roku życia! Pod tym względem jest Portugalja najbardziej „liberalnym krajem, nie ma żadnych skrupułów, żadnych wyrzutów sumienia, że tu chodzi o życie, o honor, o zdrowie, o przyszłość młodej latorośli żeńskiej. — Wśród kontrolowanych prostytutek znajduje się w Lizbonie aż 2.974 analfabetek, a tylko 1289 umiejących czytać i pisać. A zawód? Ciekawy był ich zawód poprzedni: 1799 było pozbawionych pracy, 1.630 pomocnic domowych (pokojówki, kucharki i t. d.), 544 modniarek, 108 robotnic fabrycznych, 60 artystek teatralnych.

W Konstantynopolu jest 242 domów publicznych. Po zniesieniu haremów ilość prostytutek w Turcji wzrosła.

Wracajmy jeszcze do stosunków w Buenos Aires. Dzieją się tam rzeczy potworne. Najwięcej poszukiwane są tam niewiasty, które spełniają perwersyjne życzenia swych klijentów. Oczywiście za taki „towar" handlarze liczą sobie najwięcej i najwięcej na nim zarabiają. Jeden z takich pośredników przyparty do muru, przyznał: Gdy przybyłem do Buenos Aires, na początku było bardzo źle. Ale po trzech latach stosunki się zmieniły. Moja żona prowadziła zakład... a ja w ciągu 14 miesięcy zarobiłem 60 tysięcy pesetów...

Materjał, zawarty w dwóch księgach Ligi Narodów, jest treścią swą wstrząsający. Ale jest zarazem ciężkiem oskarżeniem dzisiejszych stosunków społecznych i politycznych.

Czy będzie z tej ankiety pożytek? Choroba ciężka została odkryta, ale jakież to skuteczne lekarstwo dla jej uleczenia wynaleziono?

To, co się w tej dziedzinie robi to są wszystko półśrodki, któremi właściwej choroby się nie zwalczy.

Trzeba zmniejszyć nędzę, podnieść oświatę, a przedewszystkiem znieść system wyzysku, stosowany wszędzie i wobec wszystkich, a wtedy najpotworniejszy z handlów przestanie istnieć.

— — — — — — —

Ale pozatem trzeba przeorać pewne pojęcia w duszach ludzkich. Pewien młody człowiek, zapytany, coby zrobił, gdyby jego żona lub siostra zaczęła handlować swem ciałem, odpowiedział bez namysłu:

— Żonę bym zabił, a siostry — gdybym zabić nie mógł, wyrzekłbym się jej na całe życie...

Cudzej żony i cudzej siostry nie zabije.

Czy ktoś się kiedyś zastanowił, jakie tu straszne nieporozumienie, jakie pomieszanie pojęć?

Czy wiecie, jak rozstrzygnięty został spór z murzynem?

— Jeżeli ja wezmę twoją żonę, to to jest dobre, jeżeli ty weźmiesz moją, to jest to złe...

Taka etyka murzyńska zdobyła sobie na całej linji prawo obywatelstwa.

A.

—:::—

Pomyślny rozwój rokowań polsko-niemieckich:

Agrarjusze niemieccy przeciw zawarciu traktatu z Polską.

WARSZAWA, 24. I. (AW.). Podkomisje, wyłonione przez delegacje niemiecką i polską do rokowań handlowych między obu temi państwami, przystąpiły do omawiania sprawy współdziałania gospodarczego obu państw, wszczególności do opracowania modus vivendi w kwestji wywozu z Polski węgla, oraz importu wyrobów przemysłowych z Niemiec. Pewną różnicę zdań budzi kwestja wysokości stawek celnych. W kołach politycznych oceniają rokowania te bardzo optymistycznie i przepowiadają bliskie ich sfinalizowanie.

—:::—

BERLIN, 24 I. (Pat.). Obradująca w dniu 23 bm. w Berlinie konferencja przywódców poszczególnych związków krajowych Landbundu, między in. z Brandenburgji, Pomorza, Śląska niemieckiego, Ślezwiku, Saksonji i Westfalji, uchwaliła deklarację występującą przeciwko otwarciu granic niemieckich dla importu produktów rolnych z zagranicy, a szczególnie przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską, który, jak podkreśla deklaracja, mógłby dojść do skutku tylko kosztem interesów drobnych rolników i robotników rolnych w Niemczech.

Echa kontrabandy broni do Węgier.

RZYM, 24. I. (AW.). „Tribuna" omawiając w artykule widocznie inspirowanym przez koła rządowe zamiar państw Małej Ententy podjęcia kroków dyplomatycznych w sprawie zatargu w St. Gotthard oświadcza, że M. Ententa, stała się bardzo nerwowym czynnikiem politycznym Europy, ponieważ główny swój cel polityczny widzi w ciągłem niepokojeniu Węgier. Pismo twierdzi, że mocarstwa zachodnie z tego punktu widzenia oceniać będą notę Małej Ententy do L. Nar. w sprawie gotardzkiej.

—:::—

LONDYN, 24 I. (AW.). Dyplomatyczny korespondent „Daily Tel." stwierdza, że nota Małej Ententy jest już od tygodnia przygotowana, lecz wręczenie jej opóźniono na skutek tego, że państwa M. Ententy uważają za wskazane raz jeszcze dokładnie zbadać i przyjrzeć się całemu materjałowi, mającemu udowodnić, że Węgry nie dotrzymują zobowiązań przyjętych w traktacie w Trianon. Na wszelki wypadek M. Ententa zdecydowała się położyć nacisk na to, aby L. Nar. sprawę tę zupełnie wyjaśniła.

Górnicy niemieccy w walce o byt.

BERLIN, 24. I. (Pat.). Na konferencji delegatów związków górniczych w Bochum, która zgromadziła około 700 delegatów uchwalono wymówić taryfę płac i umowę, dotyczącą nadgodzin pracy z dniem 30-go kwietnia. Referent poseł do Reichstagu Huseman oświadczył w swojem przemówieniu, że płace górników wynoszą obecnie zaledwie 93 do 97 proc. płac przedwojennych, wobec czego górnicy muszą żądać podwyżek. Wobec stanowiska, zajmowanego obecnie przez pracodawców, związki zawodowe muszą być przygotowane na to, że żądania ich nie zostaną uwzględnione dobrowolnie, dlatego też robotnicy niemieccy muszą się oswoić z myślą o strejku z dniem 1-go maja.

ZBLIŻENIE ROSYJSKO- JAPOŃSKIE.

MOSKWA. 24. stycznia. (A. W.) W dniach najbliższych rozpoczną się tu rokowania o zawarcie traktatu handlowego między Rosją i Japonją. Narady przeowstępne mają przebieg bardzo pomyślny wobec porozumienia w szeregu sprawach osiągniętego w czasie pobytu w Moskwie wicehrabiego Goto.

—:::—

SKAZANIE KOMUNISTOW W ŁOTWIE.

RYGA. 24. stycznia. (Pat.) Wielki proces członków Związku młodzieży komunistycznej zakończył się skazaniem pięciu oskarżonych, między którymi znajduje się emisarjusz Kominternu Mueller, na 3 do 6 lat ciężkich robót, 15 oskarżonych na 2 do 4 lat twierdzy, Sześciu oskarżonych uniewinniono W kilku miastach między innemi w Libawie, nastąpiły nowe aresztowania wsród komunistów.

—:::—

śli, że to dlatego, że jest małą; wielcy są już do tego przyzwyczajeni. Matka wie z pewnością, iż każdy jest zawsze głodny, tylko to zataja przed dziećmi. Gdyby śmiała zapytałaby się matki, poco właściwie ludzie są na świecie, jeżeli muszą cierpieć głód.

A potem jest u nich wszystko tak stare i brzydkie. Meble podziurawione przez robaki, gołe ściany! A jej zdaje się, jakoby we śnie widziała ciepłe pokoje i piękne meble i przymyka oczy, aby znowu śnić. Promienie, wciskające się przez spuszczone powieki, tworzą jakby złoty obłok. Ach, jakby się do niego dostać. Ale wiatr wieje przez okno, a zimny przeciąg wstrząsa nią tak, że dostaje nowego napadu kaszlu.

Oczy napełniają się łzami. Kiedyindziej bała się zostać sama, ale teraz, sama nie wie dlaczego, jest to jej zupełnie obojętne. Ponieważ od wczorajszego wieczoru nie jadła nic, myśli, że matka zeszła po chleb. Będzie wtedy krajała chleb na małe — całkiem małe kawałeczki i ostrożnie jeść kromeczkę po kromeczce. Będzie bawić się chlebem. Ach, to będzie ładnie.

Wraca matka, za nią idzie ojciec. Zaskoczona, patrzy na ich ręce: A że oboje milczą, mówi po krótkiem wahaniu:

— Jestem głodna!

Ojciec opada na krzesło i kryje twarz w dłoniach, a głuche łkanie wstrząsa jego ciałem. Matka gwałtem powstrzymuje łzy, układając małą tak dobrze, jak może, przykrywa ją różnemi łachmanami i mówi jej żeby była dobrem dzieckiem i spała. Ale dziecko, które od zimna szczęka ząbkami, nabiera odwagi i chude rączki zarzucając matce na szyję, pyta się szeptem:

— Powiedz, mamo — dlaczego ludzie są głodni?

Fatalny wynik walki rządu z partyjnictwem.

Ogółem zgłoszono „tylko“ 34 list państw. do Sejmu.

WARSZAWA, 24. 1. (AW). Dziś, jako w ostatnim dniu zgłaszania państwowych list w Gł. Komisji Wyborczej napłynęło 9 list wyborczych do Sejmu i 8 do Senatu. Z sejmowych list zgłoszono następujące:

Nr. 26. Ukraińska Partja Pracy. Na czele listy figuruje W. Budzynowskij (ze Lwowa).

Nr. 27. „Poalej Sjon“. Naczele listy figuruje Reiss Anzelm (architekt ze Lwowa).

Nr. 28. „Ukraiński wyborczy blok sel.-rob., oraz pracującej inteligencji“. Na czele listy stoi Makuszczak (z Hucułszczyzny).

Nr. 29. Lista Małopolsk. Komitetu wyborczego inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych.

Nr. 30. Katolicka Unja Ziem zachodnich. Na czele listy min. Romocki.

Nr. 31. „Sjon. demokratyczny blok pracy“. Na czele listy adw. Schwarz.

Nr. 32. Zjednoczona lewica chłopska („Samopomoc“). Na czele listy Wójtowicz (z Lubelskiego).

Nr. 33. Ogólno-narodowy żydowski blok wyborczy do Sejmu i Senatu. Na czele Mendelson i Prylucki.

Nr. 34. Niezależna socjalistyczna partja pracy. Na czele listy inż. Zasztowt (Wileńszczyzna), Kruk, Tad. Wieniawa-Długoszewski.

Do Senatu zgłoszono następujące listy: Nr. 1. Na czele listy nazwisko min. Zaleskiego. Nr. 3 Wyzwolenie z b. sen. Woźnickim na czele. Nr. 11. Monarchiści z Wład. Glinką. Nr. 20. Lista rosyjska. Na czele jej stoi Malec Greg. (ze Lwowa). Nr. 25. Polski Blok Katolicki. Na czele listy ks. prałat Albrecht (z Warszawy). Nr. 28. Lista ukraińska. Nr. 30. Katolicka Unja Ziem Zachodnich z drem Tad. Sułdrzyńskim. Nr. 33. Żydowski blok narodowy z Mendelsonem. Jak wiadomo zgłoszono już przedtem senacką listę Nr. 2 z b. sen. Limanowskim na czele.

—:::—

WARSZAWA, 24. 1. (AW). Pośród 34 list państwowych zgłoszonych do Głównej Komisji wyborczej jest 19 list polskich, 6 żydowskich, 6 ukraińskich, 1 bloku mniejszości narodowych i rosyjska. List komunistycznych względnie skłaniających się do komunizmu jest ogółem 6.

Lista państwowa kandydatów do Senatu Bloku Współpracy z Rządem zawiera 15 nazwisk. Na pierwszych miejscach figurują: Zaleski August, min. spraw zagr., Piłsudski Jan, sędzia sądu apelacyjnego, Tarnowski Zdzisław, Nowak Stanisław, profesor.

LISTA WYBORCZA Nr. 1.

WARSZAWA, 24. 1. (AW). Złożona do Głównej Komisji wyborczej lista Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zawiera następujące nazwiska: 1) wicepr. Bartel, 2) J. Bojko, 3) pułk. Sławek, 4) prof. Kochanowski, 5) Janusz ks. Radziwiłł, 6) E. Sapieha, 7) min. Czechowicz, 8) min. Staniewicz, 9) min. Kwiatkowski, 10) min. Miedziński, 11) M. Kościałkowski, 12) gen. Dąb-Biernacki, 13) pułk. Koc, 14) Marjan Dąbrowski.

IZBA WYBORCZA PRZY SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

WARSZAWA, 24. 1. (AW). Powołana została specjalna Izba wyborcza przy Sądzie Najwyższym pod przewodnictwem pierwszego prezesa Sądu Najwyż. W skład Izby wchodzi 24 sędziów, którzy wyrokując w liczbie 3 stanowią łącznie 8 kompletów orzekających. Izba Wyborcza będzie miała za zadanie rozpatrywanie reklamacyj wyborczych, skreślonych list i wszelkich konfliktów prawnych wynikłych na tle interpretacji ordynacji wyborczej.

LISTY KOMUNISTYCZNE BĘDĄ UZNANE?

WARSZAWA, 24. 1. (AW). Wczoraj obradowała Główna Komisja Wyborcza, rozpatrując 11 zgłoszonych list. Dziś Komisja obradować będzie w dalszym ciągu. Istnieje tendencja do uznania za ważne list komunistycznych.

OSTATECZNE USTALENIE KANDYDATÓW LISTY Nr. 1.

WARSZAWA, 24. 1. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu Głównej Komisji Wybor. komisarz główny p. Car podał do wiadomości nazwiska na liście państwowej Bezpart. Bloku Współpr. z Rządem w porządku następującym: 1) Bartel, 2) J. K. Kochanowski, 3) Sławek, 4) J. Bojko, 5) min. Czechowicz, 6) Janusz ks. Radziwiłł, 7) Jan Piłsudski, 8) min. Kwiatkowski, 9) prezes Hołyński, 10) min. Miedziński, 11) M. Kościałkowski, 12) wicemin. Jaroszyński, 13) pułk. Koc, 14) adw. Barański, 15) Dobiecki (konserwatysta), 16) Marjan Dąbrowski, 17) b. poseł Polakiewicz, 18) włościanin Klatka, 19) dr. Solański (przemysłowiec z m. Łodzi), 20) Lechnicki, 21) Loewenherz (Lwów), 22) Jaworska (Lwów).

Bomby przedwyborcze.

W niedzielę rano rozeszła się we Lwowie wiadomość, że w Warszawie zastrzelono b. pos. tow. Kuryłowicza. W kilka godzin później „sprostowano“ tę wiadomość, głosząc, iż tow. Kuryłowicz został „tylko“ ciężko ranny. Podawano to bez wszelkich okoliczności jako nagi fakt. Łatwo zrozumieć, iż „wiadomość“ ta bardzo zaniepokoiła sfery robotnicze Lwowa. Wkrótce jednak okazało się, iż „wiadomość“ ta jest wynikiem wybujałej fantazji jakiegoś osobnika o bardzo kiepskim dowcipie. Jak zdołano dalej stwierdzić, źródłem tych bujd na resorach są Katowice, skąd via Warszawa przetransportowano je do Lwowa.

Tow. Kuryłowicz od kilkunastu już dni z powodu przeziębienia nie opuszcza swego mieszkania. Zdaje się, iż to dało jakiemuś przeciwnikomi tow. Kuryłowicza podstawę do puszczenia tej bujdy. A że kłamstwo ma krótkie nogi — o tem nawet nie raczył ów osobnik pomyśleć.

—:::—

Dziś rozpoczyna się proces o zamordowanie śp. kuratora St. Sobińskiego.

Członkowie Ukraińskiej organizacji wojsk. w liczbie 17 na ławie oskarżonych. Proces potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Wieczorem 14. października 1926 r. został w skrytobójczy sposób zamordowany kurator śp. Stanisław Sobiński.

Policja zebrała dowody, że zbrodnia dokonana została z motywów politycznych **przez członków ukraińskiej organizacji wojskowej.**

Nie łatwo jednak było wykryć morderców, gdyż członkowie organizacji tej działają konspiracyjnie.

Lwowski oddział policji politycznej zebrał dowody że z rąk tych bojowców padli liczni rzekomi „zdrajcy“ ich sprawy jak Berezowski, prof. Izydor Twerdochlib, zaś przed paru miesiącami akademik Huk.

W r. 1924 wykryto iż w mieszkaniu Olgi Bassarabowej znajdowała się składnica szpiegowsko-meldunkowa tej organizacji. W 1924 roku członkowie tej organizacji dokonali **dwukrotnego napadu rabunkowego** na ambulanse pocztowe w Kałuszu, oraz następnego roku we Lwowie. „Zdobyte“ w ten sposób pieniądze, obracano na cele organizacji.

Przed dwoma laty wykryto w Krakowie centralę szpiegowską członków tej organizacji, której kierownikiem był Dmytro Wołoszczuk. Aresztowano wówczas wielu winnych, przyczem zebrano dowody, że główna centrala tej bojowej organizacji znajdowała się w Berlinie. Zebrany przez szpiegów materjał fotografowali oni w trzech egzemplarzach, które dostarczano Niemcom, Litwie i Bolszewji. Znalezione wówczas podczas rewizji materjały posłużyły lwowskiej policji do wykrycia morderców śp. Sobińskiego. Ustalono bowiem, że aranżerem tej zbrodni był student uniwersytetu w Pradze, Michał Werbicki, wykonawcami zaś nakazu byli **Wasyl Atamańczuk** i **Iwan We...** **bicki**, absolwenci gimnazjalni. Atamańczuk usiłował zbiedz następnie do Czechosłowacji, został jednak aresztowany i odstawiony do sądu we Lwowie. Tak samo zostali aresztowani Werbiccy, u których podczas rewizji znaleziono filmy, które używane są do celów szpiegowskich, rewolwery, naboje, maski gazowe i liczną korespondencję.

Jako wtajemniczonych w tę zbrodnię aresztowano: siostrę Werbickich Olgę, uczenicę seminarjum, Juljana Hołowińskiego, absolwenta weterynarji, Michała Wiśtuka, Antoniego Stefaniszyna, i Aleksandra Janika, absolwentów seminarjum, Włodzimierza Dzisia, Ostapa Deryćia, Prokopowa Matijciowa, Mikołaja Kowalyskę i Włodzimierza Darmochwała, absolwentów gimnazjalnych, Jarosława Hretczaka, nauczyciela w Dolinie, Stanisławę Dziołównę, Olenę Korolukównę i Olgę Hretczak, absolwentki seminarjum.

Trzej pierwsi są oskarżeni o zbrodnię morderstwa, inni zaś odpowiadają za zdradę główną i szpiegostwo.

Wszyscy aresztowani **nie przyznali się do winy** tak w śledztwie policyjnem, jakoteż sądowem.

Aresztowani w liczbie 17-tu dziś **staną przed trybunałem sędziów przysięgłych.** Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie, gdyż niektórzy świadkowie agnoskowali dwóch głównych oskarżonych, jako morderców śp. Sobińskiego.

Barbarzyński mord.

TARNÓW, 24 I. (tel. wł.). W Lipinach koło Tarnowa dokonana została wielka zbrodnia. W studni znaleziono zwłoki zamordowanego 73-letniego starca Stan. Mydki. Policja wykryła, że zbrodni tej dokonał Ptak Ignacy. W śledztwie zeznał on, że utrzymywał miłosne stosunki z żoną zamordowanego, a chcąc się pozbyć Mydki uderzył go kilkakrotnie pałką po głowie a po zamordowaniu wrzucił go do studni, by upozorować w ten sposób samobójstwo.

Obchód 10-lecia ogłoszenia niepodległości Ukrainy.

KRAKÓW, 24. 1. (AW). W dniu 22. b. m. dwie organizacje ukraińskie w Krakowie urządziły uroczysty obchód 10-lecia ogłoszenia niepodległości Ukrainy. Uroczystości zorganizowane zostały przez „Ukraiński komitet centralny“, oraz „Hromadę“ studentów emigrantów z Ukrainy. Wstępem do uroczystości było nabożeństwo w kaplicy prawosławnej w Krakowie. Na nabożeństwie tem obecny był woj. Darowski.

—:::—

Reorganizacja polskiego przemysłu naftowego.

LWÓW, 24. 1. (AW). Jak się dowiadujemy w dniu 26. b. m. odbędzie się w Kuratorjum lwowskiem konferencja przedstawicieli przemysłu naftowego, Politechniki lwowskiej, oraz delegatów Min. Oświecenia i Min. Przemysłu i Handlu celem uzgodnienia poglądów na szkolenie sił technicznych dla przemysłu naftowego, oraz ustalenia celów, zadań i ustroju szkół potrzebnych dla rozbudowy tego przemysłu.

Stoi to w związku z wejściem polskiego przemysłu naftowego na drogę nowoczesnej organizacji pracy i podniesieniem wymagań w stosunku do personalu technicznego. Pociągnie to za sobą gruntowną reorganizację istniejącej obecnie w Borysławiu państwowej Szkoły górniczo-wiertniczej.

—:::—

KATASTROFALNY WYBUCH WULKANU.

HAGA, 24 I. (Pat.). Wybuch wulkanu Krakatao w cieśninie morskiej pomiędzy Sumatrą i Jawą przybrał tak groźne rozmiary, że rząd indyjski wezwał ludność do schronienia się. Ludność nadbrzeżna ucieka w popłochu. Krater, który od r. 1883 leżał poniżej powierzchni morza, wyłania się powoli z wody. Istnieje obawa dalszego wybuchu.

Z nowych dziedzin wiedzy i życia.

Żelazny proletarjat.

(Świat użyteczności — technika współczesna i jej poezja — narodziny i zgon lokomotywy — nieznani zasłużeni — „le roi est mort, vive le roi!)

Wyobraźcie sobie, jakie byłoby nasze życie, gdyby ten olbrzymi różnorodny świat współczesnej techniki, nieobjęty wprost zespół machin i wynalazków na polu komunikacji i pracy fabrycznej przestał nagle istnieć!

Zbiorowy byt, podstawowa organizacja społeczna, łączność i współpraca narodów, rozpadłyby się w przerażająco szybkiem tempie, cała kultura cofnęłaby się wstecz o setki lat...

Dziś oswoiliśmy się z mnogiemi udogodnieniami życia; patrzymy na świat techniki stworzony przez człowieka przeważnie ze stanowiska użyteczności. Gdy wnikniemy jednak w te żelazne automaty, w ten cudowny wprost nieraz zespół takiego organizmu unoszącego nas np. w dalekie przestrzenie, odczuwamy podziw i tchnienie „poezji techniki"!

Zapytajmy, jak rodzi się, jak żyje i jak pracuje lokomotywa, pędząca żywot na szynach koleji żelaznych!

Ma ona dzień narodzin, okresy pracy i wypoczynku, oraz bieg życia pełny wstrząsających przygód chwile tryumfu i upadku, a w końcu **zgon** naturalny lub nagły.

Kolos żelazny przychodzi na świat w wielkiej fabryce lokomotyw; przemysły: górniczy, hutniczy, metalurgiczny — technolodzy, chemicy, sztaby inżynierów, konstruktorów, mechaników, monterów, pracują nad jego udoskonaleniem, zwiększeniem wytrzymałości. zdrowia i siły dla przyszłej służby publicznej. Pierwsze próby dzielności lokomotywy badane są jeszcze w fabryce i tam leczą ją z dziecięcych niedomagań młodych jeszcze dni...

Po szczęśliwie odbytych jazdach „próbnych" przyjmuje ją kolej żelazna, a dalsza praktyka życia pędzi ją na główne szlaki komunikacyjne.

Teraz wyłaniają się właściwe zalety i wady lokomotywy!...

Jedna cwałuje słabiej, druga silniej, — dla objaśnienia dodać należy — że pęd „smoka parowego" nie jest tylko szybkiem toczeniem się kół, — cały górny korpus podnosi się i spada, przechyla się na prawo i lewo, ma dążność do zwrotów w jedną lub drugą stronę.

Młody silny organizm rozpoczyna swe płomienne życie; stwierdza je rozpędem na długich wstęgach żelaznych, przez stolice i kraje „tam i z powrotem" — patrzy na niejeden postęp dokoła a wraz z tym postępem maleją „szanse życia".

Coraz silniejsze i szybsze parowozy wprowadzają inżynierowie na widownię — „nowe typy" idą do boju dla pokonania przestrzeni a „typy starsze" odchodzą do służby na linjach ubocznych lub zaprzęgane są do przesuwania wozów na stacjach.

Stare te umęczone organizmy — wyczerpane, jak człowiek po burzliwym życiu — idą w dalszy żywot... o smutnej doli.

Przedłuża im się nieraz życie, rekonstrukcją — lokomotywa otrzymuje nowy silniejszy kocioł, zużyte koła zastępuje się lepszemi i bywa, że dumna lokomotywa pośpieszna, przeobraża się w parowóz dla szarej służby stacyjnej.

Czasami obsługuje lokalne linje, na których jak to mówią — gdy się człowiek śpieszy — lepiej puścić się piechotą.

Lokomotywa „inwalida" i tam jednak wiecznie trwać nie może — starość nie radość! — przychodzi chwila, iż uwiąd starczy daje się coraz bardziej we znaki, a rada biegłych konsyljarzy „mechaników" wydaje po dokładnej konsultacji wyrok: **skasować!**

„Skasować" — to wyrok egzekucji, skazanie na śmierć!

Zgon jaśniejącego, pełnego niegdyś siły kolosa ma w sobie coś doprawdy ...tragicznego! Na miejsce stracenia może nieraz zajechać sama, często jednak transportuje zimną delikwentkę, pozbawioną korby, pełna sił koleżanka ...do warsztatów. Tam czekają „kat i pomocnicy" — werkmistrz i wprawni ślusarze uzbrojeni w najlepsze narzędzia... młoty, dłuta, klucze, obcęgi, pilniki i t. p.

— „Sic transit gloria" — smoka parowego!

Tak ginie lokomotywa...! czasami zjawi się jej maszynista, który w ciągu lat pracy pokochał kolos żelazny, na którym pędził z nieosiągniętą „dotychczas" szybkością — wypowie parę słów pożegnalnych o jej zaletach o długotrwałej, użytecznej pracy — takich wdzięcznych bywa jednak niewielu!

Ginie wieść nawet o jej byłem istnieniu, chyba, ...gdy parowóz miał pecha!

Tak jest!... — pecha, jak i człowiek go nieraz miewa w zmiennej losów koleji.

Są lokomotywy, które częściej wpadają w katastrofy... „vis maior" — karambole, wykolejenia itd. — na które fatum specjalnie się zaprzysięga. Omijane one są przez maszynistów i nielubiane — i o tych długo jeszcze po zgonie, krążą legendy pośród palaczy i maszynistów i pośród tych, którzy niejedno przebyli niebezpieczeństwo — ...konduktorów, hamulcowych, kontrolorów w służbie „skrzydlatego koła".

Przypominam sobie taką lokomotywę z czasów, gdy przed laty pełniłem służbę ruchu jako aspirant...

Wszystko było w porządku, machina doskonała, telegraf, telefony zapewniały bezpieczeństwo na wolnej przestrzeni, ruch normalny, żadnych pociągów nadzwyczajnych — a jednak?

A jednak i maszynista i palacz i reszta służby żegnała się nabożnie, gdy zbliżał się czas odjazdu i mnie — mimo skrupulatnej kontroli zwrotnic, telegramów, krzyżowań ogarniało ...niesamowite uczucie obawy.

Nie dziwota! — W ciągu kilku miesięcy lokomotywa ta miała w swej bjografji jedno znaczniejsze zderzenie na stacji, rozbicie muru ogrzewalni przez wjazd na fałszywy tor, kalectwo i śmierć pasażerów spowodowane pęknięciem osi na przestrzeni, oraz przejechanie dwóch istot ludzkich, którym życie snać było nadto ciężkie!

A rumak parowy był silny i zdrowy, dyszał pełnią ognia i pary, wyszedł bez szwanku ze wszystkich przejść, choć poginęło sporo ludzi.

W kilka lat później zginęła gwałtowną śmiercią: pękł jej kocioł przed wyjazdem, palacz padł trupem a machina poszła pod sekcję...

Zgon jej uradował, potajemnie palaczy i maszynistów, tak jak często nie po chrześcijańsku, raduje śmierć „złego człowieka" gdy wielu przezeń cierpiało!

Żelazny proletarjat, karmiony ogniem i parą dla wykonywania pracy wyzwalającej człowieka, wyzwalającej go z pęt czasu i przestrzeni, ginie bez rozgłosu, tak jak giną cisi wytrwali pracownicy w szarej doli życia — **pracownicy ludzie.**

Gdy ich zabraknie, odczuwamy wtedy jaka potęga, jaka moc w nich była i poznajemy, jak często „krąg sławy" wije się wokół małowartościowych znikomych bożyszczy.

Zapomniane, zrównane z ziemią mogiły kryją szczątki wielu najzasłużeńszych a nieznanych ogółowi — płomienie życia i rozpędu egzemplarzy ogółowi — płomienie życia i rozpędu egzemplarzy ogółowi

Zapomniane, zrównane z ziemią mogiły kryją szczątki wielu najzasłużeńszych a nieznanych ogółowi — płomienie życia i rozpędu ogzomów nie troszczą się o to... rwą w świat naprzód!

W każdej dziedzinie działalności, której przewodniczy „człowiek-duch" — rozlega się na ziemskiem padole zwycięski okrzyk: le roi est mort! vive le roi! (król umarł — niech żyje nowy król!)

Inż. Edmund Libański.

25.000 km. ŁODZIĄ PODWODNĄ.

LONDYN. 23 I. (Pat.). Dnia 8 lutego br. odjadą z Portsmouth do Sidney 2 łodzie podwodne, wybudowane dla eskadry australijskiej. Będzie to pierwsza podróż łodzi bez eskorty. Droga wynosi około 25.000 km. Załoga każdej łodzi składa się z 7 oficerów i 60 marynarzy.

NA EKRANIE DNIA.

Republikanie.

Do zapadłej wsi huculskiej, gdzie — jak to mówią — djabeł dobranoc powiedział, zjechał kandydat na posła z tego okręgu. Zebrała się cała wieś, do której przyszły poseł, wygłosił dwugodzinną mowę programową, którą zakończył w ten sposób:

„Obywatele wyborcy! Mój program i program mego stronnictwa, to program zdążający do utrwalenia demokracji. Program możliwy tylko tam, gdzie wszyscy obywatele rzetelnie pragną ustroju republikańskiego. Wznoszę wobec tego okrzyk: „Niech żyje republika!"

Na to, wstaje z ławy Iwan Pałynycia, rozsądny i obyty w świecie człek i skrobiąc się w głowę, mówi:

— Ha, niech więc już będzie ta republika, ale my prosić będziemy, żeby pan poseł tak zrobił, aby *cisar* (cesarz) był dobry!

Stem.

Do Towarzyszy robotników i wyborców m. Lwowa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że biuro centralnego Komitetu wyborczego P. P. S. znajduje się w lokalu stow. „Praca", Rynek 8, I. p.

Biuro otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Telefon biura 37-19.

Dyktator Hiszpanji był także... torreadorem.

Jeżeli wierzyć doniesieniom pism hiszpańskich, to obecny dyktator Hiszpanji był przez krótki co prawda szas — torreadorem.

Prasa hiszpańska przytacza mianowicie kartki z pamiętnika byłego torreadora Francisa Romero, który obecnemu dyktatorowi Hiszpanji poświęcił następujące wspomnienie:

Przed kilkunastu laty odbywały się w Barcelonie doroczne igrzyska, podczas których obecnego dyktatora obwołano honorowym prezydentem. Właśnie skończyła się defilada pikadorów i torreadorów. Tłumy oczekiwały pojawienia się ulubionego torreadora. Lecz benjaminek hiszpańskiej publiczności nie śpieszył się zbytnio z występem, gdyż dnia tego zdenerwowany był i przygnębiony. Naprożno koledzy usiłowali mu dodać otuchy i nakłonić do wkroczenia na arenę. Wreszcie z polecenia prezydenta zjawił się w jego garderobie wysłannik i podniesionym głosem przemówił:

— Prezydent zapytuje dlaczego opóźniacie swój występ?

Torreador siedział skulony w kącie garderoby i płakał jak dziecko.

Delegat przeszył go pogardliwem spojrzeniem i opuścił pokój. W parę minut później zjawia się Primo de Rivera. Popatrzył na zapłakanego bohatera, odpiął szablę i zaczął przebierać się w strój torreadora. A kiedy ukazał się w historycznym kostjumie na arenie cyrku, tłum powitał go frenetycznemi oklaskami...

Primo de Rivera śmiało nacierał na byka i drażnił go czerwoną płachtą, zręcznie odskakując ilekroć rozjuszone zwierzę usiłowało go przebić rogami. Po krótkiej walce Primo de Rivera wbił nóż w plecy byka, który runął na ziemię obficie brocząc krwią. Entuzjazm publiczności nie miał granic.

Na pamiątkę owego zwycięstwa Primo de Rivera torreador-dyktator zachował uszy byka. Można je oglądać w gabinecie dyktatora Hiszpanji, w ministerstwie wojny".

—:::—

DZIAŁ GOSPODARCZY

„CHODORÓW"

Akcyjne Towarzystwo dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie.

Z końcem grudnia z. r. odbyło się w Chodorowie doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów „CHODOROWA", na którem obecnych było 19 akcjonarjuszów, reprezentujących 28.480 sztuk akcji, a więc 2,848.000 zł., tj. około 50 proc. kapitału akcyjnego.

Z przedłożonego drukowanego sprawozdania i zamknięcia rachunkowego okazuje się, iż rok 1926/27 w porównaniu do wszystkich poprzednich lat, od czasu założenia przedsiębiorstwa, był pod każdym względem rekordowym, gdyż w roku tym przerobiono 1,032.970 q buraków, a wyrobiono 160.945 q rafinady i 55.533 q suszonych wytłoków, wydatek zaś cukru z buraków był bardzo duży, wynosił bowiem 15,58 proc.

Dlatego też mimo ogólnych niekorzystnych warunków, miniony rok wykazuje zysk, który umożliwia wypłacenie Akcjonarjuszom 16.— zł. od 1 akcji złotowej, a pracownikom Towarzystwa zł. 162.334.91. W kwocie tej mieszczą się renumeracje urzędników równające się ich 6-miesięcznym pensjom, gratyfikacje rzemieślników i dozorców, odpowiadające ich 3-miesięcznym poborom, oraz zapomogi na kształcenie dzieci i wpłaty do Kas Przezorności pracowników Towarzystwa. Prócz tego otrzymali urzędnicy jeszcze specjalne dary, równające się ich 4-miesięcznym pensjom, które umieszczone zostały dla każdego z osobna, na książeczkach Galicyjskiej Kasy Oszczędności. Na cele publiczne przeznaczono 16.529.47 zł., w której to kwocie mieści się, jak co roku, od wielu lat, fundusz na zapomogi dla kształcącej się młodzieży. (Warunki uzyskania podano w ogłoszeniu „Gazety Lwowskiej" Nr. 7 z dnia 10 stycznia 1928 r.).

Wprowadzona w roku 1925 ustawa o obrocie cukrem, krzywdzi, jak wiadomo, cukrownie położone dalej od Gdańska i to tem więcej, im bardziej zwiększa się ich odległość od tego portu, a zatem najwięcej cukrownie leżące na wschodzie i południu kraju, — proteguje natomiast cukrownie zachodnie i północne i to tem więcej, im bliżej znajdują się Gdańska, co wobec korzystniejszych stosunków terytorjalnych i kulturalnych podwójnie ich faworyzuje w stosunku do cukrowni położonych na południowo-wschodnich Kresach Polski. Nie można przecież przy eksporcie traktować prawie tak samo cukrownie płacące 1 zł. za przewóz 1 q cukru do Gdańska, jak i te, które za przewóz jednego q płacą 10 zł., co średnio daje stratę najmniej 5 zł. na 1 q cukru wyeksportowanym za granicę, a kilkakroć sto tysięcy na całym wywozie poszczególnych cukrowni Kresów południowo-wschodnich, tembardziej, że cukrownie te były również zniszczone podczas wojny i stały przez kilka lat nieczynne, a następnie przy pomocy Państwa się odbudowały, powinny zatem przez Rząd, w imię sprawiedliwości i zdolności konkurencyjnej, być i z tego tytułu w większych kontygentach uwzględnione, tem więcej, że i gospodarstwa rolne, z których te cukrownie pobierają swoje buraki, były również podczas wojny zupełnie zrujnowane i dlatego też produkcja rolna daleko więcej tu kosztuje, niż w całej zachodnio-północnej połaci Kraju.

Nie można pominąć również i tego faktu, że cukrownie dawnego zaboru pruskiego, przeważnie nie posiadały warsztatów produkujących cukier konsumcyjny (a więc mając mniejszy kapitał zakładowy) a więc przy cukrowniach Kongresówka i Małopolska, co również przemawia także zatem, aby przy oznaczaniu kontygentów b. Kongresówka i Małopolska uzyskały kontygenty dużo większe, a wynoszące najmniej 80 proc. ich produkcji.

Gdyby ówczesny rząd był wziął pod uwagę wszystkie przytoczone tu okoliczności, lub też późniejsze rządy przeprowadziły były w tym duchu rewizję tej z gruntu wadliwej ustawy, nie trzebaby było z górą przez trzy lata i to bez przerwy zastanawiać się nad sanacją przemysłu cukrowniczego, gdyż śmiało twierdzić można, że tylko rewizja ustawy o obrocie cukrem, oparta na warunkach wyżej postawionych lub zupełne zniesienie tej ustawy, uzdrowić może stosunki w przemyśle cukrowniczym, który w przeciwnym razie utrzyma się tylko w byłym dawnym zaborze pruskim, opanowywanym pomału ale systematycznie przez Holendrów, którzy nawet już podobno zapuszczają swoje macki do byłej Kongresówki (Konstancja) a nawet na Wołyń (Babino-Tomachow).

Gdy swego czasu reprezentant Chodorowa przestrzegał przed wprowadzeniem tej niesprawiedliwej ustawy i żądał oznaczenia stałych (na kilka lat obowiązujących) kontygentów wewnętrznych, wypośrodkowanych dla każdej cukrowni z osobna na podstawie 1) odległości od Gdańska, 2) poniesionych strat wojennych i 3) warunków terytorjalnych i kulturalnych poszczególnych dzielnic państwa. Rząd zgodził się, ale tylko na minimalne uwzględnienia odległości, przyznając śmiesznie niskie podatki do kontygentów wewnętrznych, które ani w setnej części nie rekompensują strat, jakie powstają wskutek znacznych odległości od Gdańska oraz nieuwzględnienia czynników wymienionych pod 2) i 3).

Ta właśnie okoliczność powoduje, że cukrownie poznańskie i zachodniej b. Kongresówki mogą płacić za buraki daleko wyższe ceny, niż cukrownie wschodniej i południowej b. Kongresówki oraz Małopolski co wytwarza zamieszanie między plantatorami. Inż. Stanisław **Kremer**, w broszurze swojej, wydanej jeszcze na początku roku 1925 przewidywał to (stronica 55), zwalczając energicznie projekt ustawy.

Dobre rezultaty wykazywane rokrocznie przez Tow. Akc. Chodorów zawdzięczają Akcjonarjusze racjonalnej i przezornej działalności Rady Zawiadowczej i Jeneralnego Dyrektora inż. Stanisława KREMERA, dzięki której posiada Tow. Akc. Chodorów swój własny kapitał obrotowy (zdobyty siedmioma nowemi emisjami), gdyż jedynie posiadanie jego sprawia, iż produkcja w Chodorowie wykazuje zyski. Charakterystycznem jest, iż zyski Chodorowa odpowiadają prawie ściśle procentom, jakie inne tego rodzaju przedsiębiorstwa, płacą bankom od wypożyczonych kapitałów, których potrzebują do obrotu.

Tow. Akc. Chodorów ma też dzisiaj należyte uznanie w kraju, a znane jest i cenione także i zagranicami państwa, to też Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Chodorowa, podobnie jak i w poprzednich latach, uchwaliło jednogłośnie, wśród oklasków, gorące uznanie i podziękowanie Jeneralnemu Dyrektorowi inż. Stanisławowi Kremerowi za Jego niezwykłe gorliwą i bardzo owocną i długoletnią działalność, bo od samego początku założenia przedsiębiorstwa.

Według turnusu przepisanego statutem ustąpiło w dniu Walnego Zgromadzenia 8 członków Rady Zawiadowczej, a równocześnie inż. Bronisław Abinowski zrezygnował ze stanowiska II Wiceprezesa ze względu na swoje liczne zajęcia na Górnym Śląsku.

Skład nowowybranej Rady przedstawia się obecnie następująco:

Dr. Leon de **Vaux** — jako Prezes, dr. Marcin **Szarski** — jako I Wiceprezes, Antoni hr. **Lanckoroński** — jako II Wiceprezes, jako członkowie: inż. Stanisław **Kremer**, Jeneralny Dyrektor Towarzystwa, dr. Wilhelm **Krzysztoń**, inż. Bronisław **Abinowski**, Ordynat Alfred hr. **Potocki**, Elżbieta ks. **Lubomirska**, prof. Bronisław **Janowski**, inż. Franciszek hr. **Zamoyski**, Eugenjusz ks. **Lubomirski** i dr. Stanisław hr. **Mycielski**.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Kazimierza hr. **Rostworowskiego**, Edmunda **Bilińskiego** i Józefa **Brandysa**, zaś na ich zastępców: Leona Goettera i Maurycego Blocha.

Wypłatę dywidendy t. j. kuponu Nr. 7 po zł. 16.— od 1 akcji złotowej, rozpocznie Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i jego filje z dniem 1 lutego 1928 r., przyczem doradza się w razie posiadania odcinków złotowych, odsprzedawanie ich po kursie dziennym, lub też dokupywanie ich dla uzupełnienia do 16 sztuk, aby w ten sposób umożliwić wydawanie akcji złotowych, a ustrzedz się od wypuszczania odcinków złotowych.

Równocześnie z wypłatą dywidendy wymieniać się będzie, jak dotąd, lecz tylko po dzień 1 lipca 1928 r. wszystkie jeszcze dotychczas niewymienione akcje markowe, a mianowicie za 16 sztuk akcji 1.000-markowych — 1 akcja 100-złotowa.

Po tym terminie Zarząd Tow. Akc. Chodorów zastrzega sobie możność złożenia wszystkich do tego czasu, niewymienionych akcji złotowych, do depozytu sądowego, co wprawdzie utrudniać będzie późniejszą wymianę akcji, jest jednak wskazane, ze względu na lepszą ewidencję i łatwiejszą kontrolę.

Dolaryzacja świata.

Pożyczki zagraniczne St. Zjednoczonych

Rok 1927 jest rekordowym dla finansów amerykańskich, szukających lokaty zagranicą. W ciągu tego roku Stany Zjednoczone udzieliły pożyczek w najrozmaitszych formach państwom obcym na łączną sumę około dwóch biljonów dolarów.

Całkowita suma pieniędzy, ulokowanych przez kapitał amerykański zagranicą przy końcu roku 1927 wynosiła

około 14 i pół biljona dolarów.

Na co, komu i gdzie bankierzy amerykańscy dają ogromne pożyczki, wyjaśnia nam bardzo ciekawa statystyka.

Oprócz kilku pożyczek stabilizacyjnych udzielonych rządom i pod specjalnemi warunkami, jak np. pożyczki dla Polski, Irlandji, Niemiec, Włoch i inne, kapitał amerykański przeważnie lokuje pieniądze w przemyśle, dając chętnie na rozbudowę miast i wogóle na cele gospodarcze.

Niema zdaje się jednego kraju w Europie, gdzie dolar nie odgrywa dzisiaj ważnego, a w wielu wypadkach dominującego stanowiska.

Amerykanie kupują akcje kolei niemieckich, belgijskich i austrjackich.

Eksport duński jest finansowany za pieniądze amerykańskie. Bank w Irlandji jest właściwie kierowany przez Amerykanów. W kasach banków Stanów Zjednoczonych znajduje się moc udziałów banków niemieckich, austrjackich, duńskich i węgierskich. Na koncesje w Rosji idą znaczne sumy z Ameryki. Dolary finansują wszystkie niemal państwa Południowej i Środkowej Ameryki. Płyną sumy poważne do Japonji, do Chin i przedewszystkiem do Kanady. Jednem słowem, gdziekolwiek zajrzymy, dokąd się zwrócimy, wszędzie dolar naczelne zajmuje stanowisko.

wszędzie bankierem są Stany Zjednoczone.

A na rok bieżący 1928, Ameryka ma już w planie nowe pożyczki i kredyty. Starają się o nie prawie wyłącznie miasta, częściowo zaledwie koleje, drogi, rolnictwo i przemysł.

Znowu około dwóch biljonów przypuszczalnie wydane będzie z banków amerykańskich zagranicę. Największe inwestycje dolarowe mają mieć miejsce w Austrji i Jugosławji, a możliwe i w Niemczech.

Tak wygląda tylko w głównych zarysach finansowanie świata, które słusznie nazywane jest dolaryzacją.

Ponieważ pożyczki amerykańskie są dawane na wysokie procenty, można sobie w przybliżeniu wyobrazić, jakie interesa na nich robią banki. Prawda, że „bezwartościowe papierki", przed którymi tak namiętnie ostrzegała żółta prasa (Hearst'a), kupuje publiczność w Ameryce i odcina kupony z wyższem procentem niż go otrzymuje w bankach amerykańskich, lecz

główny zysk idzie do kieszeni bankierów i kapitalistów.

To jest główne źródło dobrobytu dzisiejszego Ameryki.

Jest w tem wszystkiem jedna rzecz nie-

pokojąca, a mianowicie, co na tej kolosalnej, niebywałej w dziejach lokacie kapitałów amerykańskich po całym świecie, skorzystają w rezultacie masy pracujące. Sytuacja w Stanach Zjednoczonych obecnie niebardzo jest różowa. Rynek zalany obcemi towarami za pieniądze amerykańskie produkowanemi, zwiększa bezrobocie i obniża skalę płac.

Niektóre związki zawodowe, jak n. p. kolejowe, mają się doskonale. Gdzieindziej jest gorzej. Przeciętny robotnik fizyczny i umysłowy nie ma pieniędzy dość, ażeby kupował wysoko procentowe akcje zagraniczne i w przyszłość wesoło nie spogląda. — Kapitaliści jednak zapewniają, że wszystko będzie dobrze, wszystko się pięknie i pomyślnie ułoży w roku 1928.

Mają rację: wszystko ułoży się pomyślnie — ale dla nich...

Budowanie pokoju.

Z odczytu tow. Alberta-Thomasa.

W niedzielę w Warszawie odbył się odczyt na temat powyższy, towarzysza francuskiego, jednego z najważniejszych dostojników Ligi Narodów, tow. **Alberta Thomas-a.** Wygłoszony z wielką znajomością rzeczy przez człowieka, który od lat ośmiu z niemałym trudem buduje Pokój Europy, przez człowieka wielce uczonego, pierwszorzędnego organizatora — odczyt ten pomimo, iż był wygłoszony po francusku, zbudził wielkie zainteresowanie i zgromadził olbrzymią moc publiczności, w auli uniwersyteckiej. Wielu profesorów i studentów, stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów, organizacje młodzieży akademickiej, działacze ze związków zawodowych, urzędnicy Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Min. Spraw Zagranicznych zebrało się aby posłuchać człowieka, o którym tyle się czyta po gazetach całego świata.

Mówca rozpatrzył nietylko treść „budowania pokoju", ale i metody, sposoby, drogi, które do utrwalenia pokoju prowadzą. Rozpatrzył i siły, które na rzecz pokoju pracują, a w tej liczbie oddał hołd bez zastrzeżeń poczynaniom Międzynarodówki amsterdamskiej, udziałowi robotników w konferencjach Biura Międzynarodowego Pracy.

Oddał hołd poczynaniom młodzieży, nauki, literatury.

Mówił o utopjach, o tem, co wczoraj wydawało się niedoścignionem, a dziś jest już realizacją, mówił o Franze i lotnikach, o zmniejszeniu odległości pomiędzy Europą i Ameryką. I tutaj wstawił przykład, dotyczący demokracji i republiki, która wydawała się czemś niedościgłem jeszcze sześćdziesiąt lat temu, a dziś wydaje się czemś tak stałem, że nikomu we Francji na myśl nie przychodzi, że ten porządek rzeczy mógłby ulec zmianie i tu tow. Albert Thomas prosił słuchaczy, aby dobrze zwrócili uwagę na te realizacje demokracji i republiki, które z wyżyn utopji sprowadzone zostały na poziom realizacji, które narodowi całemu wydają się chlebem powszednim. Nie wiemy, czy słowami mówcy rządził przypadek, przypadkowe porównanie, analogja — nam, obrońcom codziennym demokracji, republiki i powszechnego prawa wyborczego, a przedewszystkiem Konstytucji marcowej, słowa te wydały się zachętą, zgłoszoną przez Europę inteligencji i czynu zbożnego do dalszej pracy nad wybudowaniem Pokoju nietylko międzynarodowego, ale przedewszystkiem polskiego.

Cytował tow. Albert Thomas Adama Mickiewicza („Księgi Pielgrzymstwa") cytował i ostatnią francuską książkę Marcelego Handelsmana o „Wływie Idei francuskich na polską myśl polityczną".

Dla nas socjalistów polskich ten zwięzły, pięknie zbudowany odczyt — był tylko stwierdzeniem naszej wiary i naszej prawdy, dla wielu słuchaczy odczyt ten powinien być objawieniem i zachętą do studjów i prac nad usiłowaniami Ligi Narodów i Biura Międzynarodowego Pracy.

Rozchodziliśmy się z tego odczytu w podniosłym nastroju.

ZATRUŁ SIĘ RYBĄ.

KRAKÓW, 24. 1. (AW). Zmarły tu ś. p. Erazm Barącz, który cenne swe zbiory ofiarował miastu zachorował po spożyciu ryby w jednym z lokali śniadankowych. Zatrucie się rybą było powodem jego śmierci.

—:::—

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Lwów ustanawia dwie nagrody literackie.

LWÓW USTANAWIA DWIE NAGRODY LITERACKIE.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono ustanowić w r. 1928 nagrodę literacką w wysokości 5.000 zł., przyczem uchwalono odnoszący się do tej nagrody statut. Zarazem na posiedzeniu tem zwrócono się do V-go wydziału magistratu w sprawie ustanowienia począwszy od 1928 r. nagrody naukowej również w wysokości 5.000 zł.

INŻ. TULEJA WYCOFUJE SWÓJ KSIĘGOZBIÓR ZE LWOWA.

Na temże posiedzeniu przyjęto do wiadomości oświadczenie inż. Tuleji o odwołaniu ofiarowanego gminie Lwowa daru księgozbioru z uwagi na to, że księgozbiór ten jest przeznaczony przez ofiarodawcę na Śląsk dla gminy Katowic. Uchwalono wydać ten księgozbiór.

PREMJE DLA UCZNIÓW.

Udzielono 3 premje po 40 zł. trzem uczniom celującym szkoły sztuk zdobniczych przy Państw. szkole przemysłowej we Lwowie.

KONSENSY BUDOWLANE.

Udzielono konsensów na budowę parterowego domu przy ul. Krasuczyńskiej, na nadbudowę I piętra przy ul. Szeptyckich 40, na budowę I piętr. domu przy ul. Pszczelnej, I piętr. domu przy ul. Janowskiej 39 oraz na budowę parter. domu na Bogdanówce.

UKARANIE PIEKARZY.

Trzech piekarzy ukarano bezwzględnym aresztem na 1—2 dni za uporczywy wypiek chleba poniżej przepisanej wagi, zaś 8 piekarzy za to samo grzywnami od 30—100 zł.

10 osób ukarano grzywnami od od 5—10 złotych za używanie niecechowanych wag.

50 osób ukarano grzywnami od 5—50 zł. za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

1 właściciela realności ukarano grzywną 20 złotych za **nieoświetlanie klatki schodowej**.

WODOCIĄGI MIEJSKIE.

Uchwalono wkońcu rozszerzyć wodociągi lwowskie przez nowe ujęcie wody i utworzenie nowej stacji pomp w Wielkopolu.

Groźny wypadek w rozlewni spirytusu na Bogdanówce.

W b. fabryce wódek Sprechera za Gródecką rogatką, dzierżawioną obecnie przez Zarząd Monopolu spirytusowego, poza rozlewnią spirytusu dla celów konsumcyjnych zapełnia się flaszki również spirytusem skażonym (denaturatem). Na tym oddziale zajętych jest stale ponad 10 pracownic.

Wczoraj popołudniu pieczętowała tam lakiem flaszki 26-letnia robotnica Katarzyna Małachówna, zam. w Sygniówce pod l. 105. Z niewyjaśnionego na razie powodu pękła jedna z flaszek, spirytus zaś rozlał się po naczyniu z lakiem rozgrzanym przy pomocy elektryczności. Momentalnie rozlany płyn zapalił się grożąc katastrofą w razie rozszerzenia się ognia z powodu wielkiej ilości spirytusu znajdującego się w tym oddziele. Zgrozę położenia zrozumiała Małachówna, która usiłowała zagasić płomienie, przyczem doznała ciężkiego popieczenia na obu rękach. Kierownik tego oddziału, Stanisław Sobieszczański, wraz z innemi robotnicami, pospieszył na ratunek i spólnemi siłami ugaszono ogień przed przybyciem zawezwanej straży pożarnej.

Urzędnik biura rozlewni, N. Kwiatkowski zaopatrzył następnie Małachównę, którą niezwłocznie odwieziono do Kasy Chorych. Tam stwierdzono, że doznała ona ciężkich obrażeń, to też odstawiono ją do szpitala.

—:::—

Wyzysk „upadłych" kobiet.

Syn właściciela hotelu „Ziemiańskiego", dwóch portjerów i kobieta aresztowani zostali za kuplerstwo.

Sejm ustawodawczy oswobodził tak zwane „upadłe kobiety od wyzysku przez osoby utrzymujące domy publiczne. Skasowano bowiem „lupanary" w całej Polsce.

W ub. roku został ogłoszony dekret p. Prezydenta kwalifikujący stręczenie do nierządu i t. p. czyny jako zbrodnie. Poprzednio bowiem ustawodawstwo kwalifikowało to tylko jako przestępstwo karne, karane krótkotrwałym aresztem.

Na podstawie nowej ustawy aresztowano w ostatnim czasie kilka osób, głównie za wyzysk kobiet uprawiających nierząd.

Aresztowani przebywają obecnie w areszcie śledczym i grożą im srogie kary ciężkiego więzienia.

Onegdaj doniosła policji niejaka Stefanja Wywrocka, iż Katarzyna Rączkowska, zam. przy ul. Ormiańskiej l. 4, utrzymuje tajny dom rozpusty, przyczem wyzyskuje swe klijentki.

Pobierała ona bowiem od zamieszkałych u niej prostytutek od 5 do 8 zł. dziennie, zas od każdego gościa od 1 do 2 zł.

Przesłuchiwana w policji Rączkowska podała, że w hotelu Ziemiańskim przy ul. Batorego o wiele bardziej wyzyskują prostytutki. Kobiety te musiały dawać portjerom ze swego „honorarjum" wedle lichwiarskiej „taryfy" 2 zł. od 5-ciu, 4 od 10-ciu, 6 od 15-tu zł. otrzymanych od „gościa".

Podczas zarządzonego śledztwa ustalono, że w w ten sposób wyzyskiwał prostytutki również syn właściciela tego hotelu Wilhelm Müller, który był także dostawcą żywego towaru dla swych gości. Wobec tego aresztowano go wczoraj wraz z portjerami tego hotelu: Judą Liljanem i Zacharem Rosenem. Komplet ten wraz z Rączkowską odstawiono do więzienia przy ul. Batorego.

—:::—

Prędzej oślepną, niż zobaczą moje dziecko.

Dzieciobójczyni przed sądem przysięgłych.

W październiku ub. roku doniosła policji niejaka Katarzyna Łysiak, zam. w Zamarstynowie, że jej sąsiadka Marja Car, prawdopodobnie popełniła dzieciobójstwo. Przed pięciu bowiem już miesiącami Carowa zapewniała swe „przyjaciółki", że prędzej oślepną, niż zobaczą jej dziecko, którego przyjścia na świat się spodziewała.

Carowa przesłuchiwana w policji podała, że liczy 38 lat, jest wdową i matką 12- letniej córki. Następnie zeznała, że w miesiącu październiku **udusiła swe nowonarodzone, nieślubne niemowlę**, ściskając szyjkę noworodka tasiemką, poczem zwłoki wrzuciła do Pełtwi.

Wobec przyznania się Carowej do zbrodni odstawiono ją do sądu, wczoraj zaś stanęła dzieciobójczyni przed trybunałem sędziów przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie, przysięgli orzekli, że zbrodnię popełniła ona w czasie zaburzenia umysłowego, przyczem uznali ją winną zaniedbania przyjścia z pomocą dziecku, przez niewezwanie pomocy osób postronnych. Wobec tego trybunał zasądził Carową na 2 i pół miesiąca obostrzonego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Malicki, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Żywicki.

USUWAJĄ PORTRETY TROCKIEGO.

GDAŃSK. 24. stycznia. (A. W.) Tutejszy sowiecki konsul generalny Kalina usunął z sali przyjęć portret Trockiego. Jeden z urzędników, który zaprotestował przeciw temu został natychmiast usunięty.

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Do wiadomości tow. w śródmieściu

Komitet P. P. S. dzielnicy **Centrum** podaje towarzyszom w śródmieściu do wiadomości, że na ostatniem posiedzeniu dnia 23 stycznia przeprowadzono następujące zmiany:

Na czas wyborów zmienia się nazwę na **Komitet Wyborczy** dzielnicy **Centrum** a prezydjum tworzą: prezes tow. Cegłowski, zastępca tow. Bednarski Stanisław, sekretarz tow. Keleczany i zastępca tow. Fleischman. Jako delegaci do Centralnego Komitetu Wyborczego P. P. S. we Lwowie wyznaczeni są oprócz wyżej wymienionych tow. dr. Holländer.

Dalej podajemy, że na czas wyborow nasza struktura organizacyjna będzie ściśle dostosowana do politycznych obwodów komisji wyborczych i dla tego dla każdego obwodu **wyznaczony będzie mąż zaufania**, który za robotę w swoim obwodzie będzie odpowiedzialny. Wzywa się wszystkich towarzyszy i towarzyszki do wzięcia czynnego udziału w tej robocie, bo od jej wykonania zależeć będą nasze sukcesy.

Uchwalono także, że zasadniczo żadnych zaproszeń wydawać się nie będzie a towarzysze o zebraniach, posiedzeniach i t. p. tylko przez **„Dziennik Ludowy"** informowani będą, szczególnie tow. z Kasy Chorych jak i Związku Kelnerów. Podział mężów zaufania na obwody nastąpi po posiedzeniu Kom. Centralnego.

Cegłowski przewodniczący. **Keleczany** sekretarz.

We czwartek, 26. b. m. odbędzie się o godz. 8-mej w lokalu Rynek 8, I. p. posiedzenie **Centralnego Komitetu Wyborczego P. P. S.**

Obecność wszystkich członków i delegatów poszczególnych Kom. Dzielnic. konieczna.

Dzielnica Łyczaków - Zielona.

Zebranie członków komitetu wyborczego PPS. odbędzie się we czwartek 26. bm. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Katlarzy przy ul. Zielonej 7.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Przewodniczący komitetu **Dr. Elster.**

Wiece przedwyborcze.

ZNIESIENIE.

Dnia 21. b. m. odbył się tu wiec na którym przewodniczył tow. Stepuła, sekretarzował tow. Cisak. Wiec zagaił tow. Stepuła, który prosił wyborców o zachowanie spokoju i powagi, poczem udzielił głosu tow. Zakrzewskiemu Stan. Zaraz z początku komuniści rozpoczęli zwykłe swe awantury, dążąc do rozbicia wiecu, jednak spotkali się z należytą odprawą ze strony zgromadzenia i sałe zebrania wkrótce opuścili.

Tow. Zakrzewski w przemówieniu swem przedstawił wyborcom program P. P. S., omówił znaczenie monarchizmu, kapitalizmu i komunizmu. Po przemówieniu uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni na Zniesieniu w dniu 21. stycznia 1928 r. popierają energicznie kandydaturę tow. Zakrzewskiego Stan., em. pułkownika na posła do Sejmu.

Uchwalono jednogłośnie głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

—:::—

FELSZTYN.

Zgromadzenie przedwyborcze P. P. S. zwołane przez komitet organizacyjny zgromadził w dniu 22. b. m. przeszło 400 osób. Referowała tow. Drobutowa ze Lwowa i tow. Stompe z Sambora.

Referentka zobrazowała ciężkie nad wyraz położenie rodziny robotniczej, w szczególności brak opieki nad matką pracującą i jej dzieckiem. W gorących słowach przedstawiła zebranym wszystkie zmagania i walkę P. P. S. o postulaty kobiety i dziecka.

Tow. Stompe w półtoragodzinnym referacie dał rzut oka wstecz na minioną kadencję sejmową z uwzględnieniem walki, którą socjaliści na terenie Sejmu stoczyli z reakcją i jak potrafili choć w tak małej liczbie obronić skutecznie dotychczasowe zdobycze socjalne klasy pracującej.

Następnie mówił o postulatach, które stawiać będą w dalszym ciągu nasi przedstawiciele wybrani przy obecnych wyborach.

Na końcu zabrał głos nauczyciel ze stronnictwa sanacji i usiłował udowodnić, że partje są zupełnie niepotrzebne, ale wobec argumentów tow. Stompego musiał zawstydzony ustąpić.

Uchwalono jednogłośnie oddać głos na dwójkę.

—:::—

STARA SÓL.

Zgromadzenie przedwyborcze odbyło się tu 22. b. m. pod przewodnictwem tow. Friedla przy współudziale około 500 wyborców.

Referat wygłosiła tow. Drobutowa ze Lwowa. Referentka mówiła o postulatach kobiety pracującej, a tak haniebnie wyzyskiwanej przez obecny ustrój kapitalistyczny, o bezrobociu, nękającem szerokie masy ludności, o braku ubezpieczenia na starość i o tych wszystkich nędzach, które gnębią lud pracujący. Jako radę na te wszystkie braki wskazywała siłę, która leży w organizacji i nawoływała do popierania tych postulatów, które wysuwa P. P. S.

Tow. Stompe z kolei rozwinął przed słuchaczami cały szereg walk i zmagań socjalistów w poprzednim Sejmie o słuszne prawa klasy pracującej.

Zgromadzenie odbyło się pod gołem niebem i chociaż ksiądz kilkakrotnie dzwonkiem wzywał wiernych na nieszpory — nie chcieli odchodzić, lecz słuchali i oklaskiwali mówców. I tu również uchwalono głosować na dwójkę.

—:::—

Z działalności Związku Niezal. Młodzieży Socjal. (Akad.) środowisko lwowskie.

Akademicy socjaliści za czynnem poparciem P. P. S. w walce przedwyborczej.

Dnia 18 stycznia br. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Z. N. M. S. we Lwowie.

Walne Zebranie zagaił przewodniczący tow. Górski Franciszek. Ze sprawozdania zarządu wynika, że Związek rozwija energiczną działalność, zarówno na terenie pracy samokształceniowej w postaci kół i referatów wygłaszanych przez poszczególnych członków.

Na zakończenie sprawozdania tow. Górski zawiadomił zebranych, że Zarząd stworzył komitet redakcyjny, którego zadaniem będzie wydawanie perjodycznie „Akademika- — Socjalisty", będącego dodatkiem do „Dziennika Lud.". Po dyskusji wybrano komisję ideową, która zajmie się opracowaniem projektu zmieniającego pewne punkty deklaracji ideowej ZNMS.

Sprawozdanie z posiedzenia K. W. Z. N. M. S. złożył tow. Trzebiatowski. Daje się zauważyć wzrost sił na terenie ogólnokrajowym. W Warszawie przystąpiono już do połączenia obu rozbitych grup akademickich socjalistycznych ZNMS-u i OMS.

Sprawę wyborów referował tow. Górski nawołując w końcu do zwartego i solidarnego głosowania na listę PPS. — Postawiona w tym duchu rezolucja została przez zebranych przyjęta.

Na wniosek tow. Trzebiatowskiego Walne Zebranie potępiło jaknajostrzej burdy faszystowskich korporantów obu narodowości, wprowadzających w czyn hasła zwierzęcego nacjonalizmu.

Prace i ożywiona działalność Związku daje niezłomną nadzieję, że niedługiem już będzie panowanie endeków rozmaitych narodowości na terenie akademickim. Młodzież Akademicka, której już zbrzydły pełne nienawiści hasła i bezmyślne burdy otrząsa się z pod opiekuńczych skrzydeł reakcji i staje w jednym szeregu z klasą pracującą w ciężkiej walce o Socjalizm.

ZGROMADZENIA

Okręgu Wyborczego STRYJ.

29. stycznia:

Konferencja powiatowa — Dolina: Haluch
„ „ — Skole: Ożga, Szuba.
Wiec — Turka: Bujakowski.
Wiec — Sokoliki: Mucha.
Wiec — Stryj: Konior.
Zgromadzenie — Skole i Synowódzko: Haluch i Konior.

1. lutego.

Polmin—Drohobycz o godz. 4-tej popoł. ref. dr. Diamand.

2. lutego.

Zgromadzenie — Borysław: Dr. Diamand.
Konferencja powiat. — Drohobycz: Kobak, z udziałem dra Diamanda.
Wiec — Dolina: Klimek.
— popoł. Wygoda: Klimek.
— Bolechów: Wojtowicz Jan.
— Rypne: Haluch.
— Skole: Przewłocki.
— Kałusz: Dr. Moldauer.

5. lutego:

— Synowódzko: Handler, Szuba.
— Broszniów: Haluch.

Dnia 30. stycznia 1928, o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w Stryju konferencja O. K. R. Nr. 52 w sali ZZK. ul. Mickiewicza 23.

O. K. R. Nr. 52. — Stryj.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Daremne wysiłki p. Fieberta.

Naszej sanacji do pamiętnika.

Borysław, 24 stycznia.

Na niedzielę 22 stycznia br. zwołane zostało przez Związek zawodowy chrześcijańskich robotników (którego prezesem jest dyrektor kopalni wosku Fiebert) zgromadzenie. Dyrekcja kopalni wosku przyrzekła wszystkim robotnikom, którzy wezmą udział w chadeckiem zgromadzeniu, wypłacić dwudniowy zarobek. To też mając gwarantowane dwie szychty, robotnicy na to zgromadzenie licznie przybyli.

Na przewodniczącego wspomnianego zgromadzenia, powołano jednogłośnie tow. Kobaka, który scharakteryzował działalność chadeckiego związku. Po obszernej dyskusji, w której zabierało głos cały szereg robotników, uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Zgromadzeni w lokalu Ch. Z. Z. robotnicy kopalni wosku, po obszernem omówieniu haniebnej roli, jaką spełnia kapitalistyczna organizacja Ch. Z. Z., postanawiają odwrócić się z pogardą od tej księżo-pańskiej organizacji. Uchwalają natomiast pełne zaufanie Centralnemu Związkowi Górników, który jest jedyną organizacją, broniącą szczerze i uczciwie wszystkich robotników".

O nastroju, jaki panował na powyższem zgromadzeniu świadczy to, że jedyny sługus i agitator p. Fieberta niejaki Proć, głosował również za powyższą rezolucją.

Po odśpiewaniu czterech zwrotek „Czerwonego Sztandaru" i „Na Barykady" zgromadzenie rozwiązano.

Zgromadzenie powyższe odbyło się w lokalu Ch. Z. Z. na Wolance.

Borysławska sanacja zawarła z p. Fiebertem blok na czas wyborów, niechże się więc przekona, kogo to p. Fiebert reprezentuje.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 stycznia

ZAWIADAMIAMY Sz. Czytelników, iż następny artykuł na temat: **Niedola kolejnictwa w Polsce (Komercjalizacja kolei)** ukaże się w następnym N-rze naszego pisma. **Redakcja.**

DOWIADUJEMY SIĘ, że po uchwaleniu budżetu dodatkowego na rok 1927—28 — Komisarz Rządu wyjeżdża w sobotę, dnia 28. b. m. na 3- dniowy urlop wypoczynkowy.

Komisarz Rządu przyjmować będzie we środę, dnia 25. b. m., a następnie w środę, dnia 1. lutego b. r.

DR. ISAK HAUSMANN, ADWOKAT W STRYJU. Sprostowanie, przesłane przez WPana, n'e odpowiada warunkom, przewidzianym w ustawie, gdyż nosi wybitną cechę artykułu polemicznego z ubliżającemi wycieczkami przeciw poszczególnym osobom. Będziemy je mogli umieścić, o ile będzie zamknięte w ramach ściśle rzeczowego zaprzeczenia naprowadzonych przez zaczepioną korespondencję i stwierdzenia przez autora sprostowania faktów.

PODRZUCENIE NIEMOWLĘCIA. Anastazja Dmytrów, zam. przy ul. Głębokiej l. 14, znalazła w bramie tej realności podrzucone niemowlę płci żeńskiej. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwanie za matką podrzutka.

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK NA LODZIE. 15-letnia Zofja Carewicz, zam. przy rodzicach, przy ul. Nabielaka l. 11., ślizgając się wczoraj na „Świtezi“ upadła i doznała załamania podstawy czaszki. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 48- letni Jan Charkowy, zam. przy ul. Pełtewnej l. 5, wczoraj usiłował struć się spirytusem denaturowanym.

31- letnia Marja Kwiatkowska, w zamiarze samobójczym zatruła się jodyną. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy, poczem odwieziono ich do szpitala. Powodów desperackich kroków, nie zdołano na razie ustalić.

NOWY KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. Anna Przewara, dozorczyni realności przy ul. Zielonej l. 7, doniosła policji, że 14- letni syn jej zbiegł z domu, zabrawszy świadectwo szkolne ze sobą. Dezerter ten z pod opieki rodzicielskiej jest wzrostu średniego, blondyn, ubrany był w ciemno- szarą kurtkę z czarnym kołnierzem barankowym, aksamitną czapkę, czarne buciki i żółte pończochy.

ZRANIONY NOŻEM PRZEZ UCIEKAJĄCEGO ZŁODZIEJA. Jan Kozak, zam. przy ul. Miodowej l. 6., usiłował w pasażu Mikolascha przytrzymać uciekającego złodzieja nieznanego nazwiska. Osobnik ów, pchnął wówczas nożem w pierś Kozaka i zdołał ujść przed pościgiem. Zranionego odwieziono do szpitala.

KRADNĄ Z POD RĘKI. Markus Wakschar, zam. w Tarnopolu, doniósł policji, że w czasie gdy stał obok przystanku tramwajowego, w ul. Szpitalnej, skradziono mu pakunek, zawierający materję na ubranie i na koszule, wartości 550 zł.

Stefanja Kutna, służąca, pozostawiła na krótki czas swą torebkę w mieszkaniu dozorczyni realności przy ul. Kochanowskiego l. 9, i wraz z nią udała się do sąsiedniej realności, gdzie dozorczyni ta miała wyrobić jej posadę. Kutna. wróciwszy po pewnym czasie, stwierdziła, że ktoś skradł jej srebrny zegarek z torebki.

Policja aresztowała natomiast Aleksandra Michaluka, zam. przy ul. Bocznej Brajerowskiej l. 4, za usiłowaną kradzież materji na szkodę Zimana i Roppa, zam. przy pl. Rzeźni l. 7.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Leja Rothbaum, zam. przy ul. Szpitalnej l. 1, doniosła policji, że nieznani osobnicy dokonali włamania do jej mieszkania skąd skradli bieliznę i garderobę, wartości ponad 1.600 zł.

Nieznani osobnicy dostali się do mieszkania Franciszka Fuchsa przy ul. Małeckiego, l. 2, skąd skradli garderobę, bieliznę i srebro stołowe, wartości 1600 złotych.

Z mieszkania Jakóba Stremera, przy ul. Szkarpowej l. 7., skradziono serbrną torebkę, 2 złote pierścionki, 1 pierścionek srebrny, 4 kubki, złote kulczyki, 6 łyżeczek, srebrny łańcuszek i wiele garderoby.

—:::—

Ukarana zachłanność.

Właścicielka realności łasa na dolary i walczący o swe prawa lokator.

Benjamin Renner przed pięciu laty wynajął mieszkanie w domu Chaima Langera w Zamarstynowie za odstępnem 120 dolarów. W celu uzyskania tej kwoty Renner sprzedał 2 sznurki pereł, kapy z łóżek i poszwy z pierzyn, a uzyskawszy z tej transakcji 50 dolarów wręczył je zachłannemu właścicielowi realności. Lokator ten. nie mając reszty umówionej kwoty. postanowił poszukać sobie tańsze mieszkanie. Po wielu zabiegach znalazł odpowiedni pokój w realności Sluwy Vogelfängerowej przy ulicy Tkackiej l. 19, która zgodziła się odnająć mu swą norę za odstępne 45 dolarów.

Renner. zawarłszy te umowę, zażądał od Langera pobranych 50 dolarów. Ten z razu nie chciał lecz pod groźbą doniesienia do sądu oddał pobrane dolary. Vogelfängerowa otrzymawszy te pieniądze. zamierzała mieszkanie to odnająć innemu lokatorowi za wyższem odstępnem. — Langer, chcąc pozbyć się swego lokatora, urządził awanturę Vogelfängerowej, grożąc jej sądem za wzięcie „odstępnego“.

A tobie wolno brać odstępne! — zawołała na to zaatakowana.

— Ja tylko wziąłem kaucję odrzekł nieco „zmitygowany“ Langer.

— To ja także wzięłam kaucję — zawyrokowała Vogelfängerowa.

Ostatecznie Renner zamieszkał w podwojach tej gospodyni, wraz z innym lokatorem, Samielem Eiderem, który za swą norę zapłacił również odstępne 50 dol.

Renner nie mógł jednak przeboleć kap, poszewek, pereł i dolarów, przeto oskarżył Vogelfängerową wraz z Eiderem o lichwę mieszkaniową.

Wobec tego stanęła onegdaj gospodyni ta przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Oskarżona twierdziła, że Renner rzekomo wybierał się do Kanady, Eiden zaś do Argentyny, dlatego pobrała od nich kaucje, że opróżnią jej mieszkanie przed swym wyjazdem. Okazało się następnie, że Renner od roku nie płacił czynsz za mieszkanie. Z sali rozpraw widać gmach więzienny z zakratowanymi oknami. Vogelfängerowa, — spoglądając w tą stronę, wywnioskowała, że lepsza najgorsza zgoda, niż zasądzający wyrok za lichwę. To też chętnie zgodziła się, że Renner wraz z Eidenem „odmieszkają“ zapłacone odstępne, licząc po 10 zł miesięcznie. Wobec „ustępliwości“ Vogelfängerowej sędzia darował jej tym razem karę.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Dr. Julja Szabo“.
Czwartek, o 7.30 „Straszny Dwór“.
Piątek, o 7.30 „Donna Oretta“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o 7.30 „Niech mnie djabli“...
Czwartek, o 7.30 „Adieu Mimi“.
Piątek, o 7.30 „Niech mnie djabli“...

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7.30 „Najszczęśliwszy z ludzi“.
Czwartek o 7.30 „Najszczęśliwszy z ludzi“.
Piątek o 7.30 „Najszczęśliwszy z ludzi“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
(Sala „Domu Narodnego“).
Środa, „Motke Ganef“.
Piątek, „Motke Ganef“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 27. stycznia: Odczyt Karin Michaelis p. t.: „Kobiety między sobą“.
Wtorek, 31. stycznia. Stefan Askenase, pianista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Mogiła Nieznanego Żołnierza“.
LEW: Mogiła Nieznanego Żołnierza.
PALACE: Kochanka Torreadora.
CHIMERA: Dzielny wojak Szczapa.
AVENUE: Agonja Dusz.
CASINO: „Tragedja ginącego miasta“.
APOLLO: „Miłostki“.
ŚWIATOWID: Eddé Polo.
FATAMORGANA: Krzyżowe drogi Białych Niewolnic.

—:::—

TEATR WIELKI Dziś staraniem Komitetu przedstawień popularnych — po cenach najniższych — świetna komedja węgierskiego autora Wł. Fedora: „Dr. Julja Szabo“ z p. Żmijewską. doskonałą przedstawicielką roli tytułowej.

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE „STRASZNEGO DWORU“ Stanisława Moniuszki — w nowej inscenizacji — odbędzie się w Teatrze Wielkim, jutro, w czwartek, 26. b. m. Jakkolwiek „Halka“ siłą tradycji — jako pierwsza opera Moniuszki — zdobyła miano opery narodowej, to jednak „Strasznemu Dworowi“ należy się niezaprzeczone pierwszeństwo, zarówno pod względem walorów artystycznych, jak i treści ideowej. Obsadę głównych partji tworzą pp.: Okońska (Hanna), Popowiczówna (Jadwiga) Green- Skazowa (Czesnikowa), Peter (Stefan), Zathey (Zbignlew), Kruglowski (Miecznik), Tarnawski (Skołuba), i Kurzbart (Maciej).

„POCAŁUNEK KOPCIUSZKA“ J. M. Barrie'go, współczesna komedjo- bajka dla dorosłych, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego po raz pierwszy w poniedziałek, 30. b. m. Tytułową rolę odtworzy p. Zaklicka.

TEATR NOWOŚCI. 50 proc. zniżki obowiązują na czwartkowe przedstawienie operetki R. Benatzky'ego:, „Adieu Mimi“.

NA PRZEDSTAWIENIA POPULARNE dyrekcja Teatrów Miejskich za zgodą p. komisarza rządu zniżyła znacznie ceny wstępów do Teatrów Miejskich (60 proc. niżej od cen zwyczajnych) dla Komitetu przedstawień popularnych. — Niewątpliwie sfery urzędnicze i robotnicze korzystać będą z tych udogodnień na najbliższe przedstawienia popularne: komedja „Dr. Julja Szabo“, środa 25. stycznia godz. 19.30 wiecz. oraz komedja „Donna Oretta“ piątek, godz. 19.30 wiecz. Bilety na powyższe przedstawienia sprzedaje Związek Teatrów i Chórów Ludowych, ul. Mickiewicza 26. l. p.

WCZORAJSZA PREMJERA Kiedrzyńskiego: „Najszczęśliwszy z ludzi“, wzbudziła duże zainteresowanie Gra Ant. Fertnera pełna humoru i finezji była żywo i serdecznie oklaskiwaną.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. W przygotowaniu „Pociąg Widmo“, senzacyjna sztuka Ridleya, której premjera odbędzie się już z końcem bieżącego tygodnia. Sztukę tę inscenizuje u Wileńczyków p. Jerzy Walden, b. reżyser teatru miejskiego w Łodzi, przygotowujący równocześnie „Sędziów“ Wyspiańskiego.

Mięso wołowe potaniało.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Tymczasowy Zarząd Gminy król. stol. m. Lwowa ustalił nowe ceny maksymalne na mięso woł. z mocą obowiązującą od dnia 24 stycznia 1928.

Za 1 kg mięsa wołowego I kat. z dokładką najwyżej 20 proc. 2.20 zł.

Za 1 kg bez dokładu lub polędwicy 2.60

Za 1 kg mięsa wolowego II kat. z dokładką najwyżej 20 proc. 1.80 zł.

Za 1 kg bez dokładu lub polędw. 2.20.

Sklepom sprzedającym mięso wołowe. z bydła opasowego zezwala się pobierać cenę o 40 groszy wyższą od ceny mięsa I kateg., tylko za specjalnem pisemnem poświadczeniem Dyrekcji rzeźni miejskiej, umieszczonem obok niniejszej taryfy w miejscu widocznem, a zawierającem odbitkę pieczęci rzeźnianej.

Ceny podrobiu są o 50 proc. niższe od cen mięsa z dokładem.

Ceny mięsa cielęcego, wieprzowego, tłuszczów i wędlin obowiązujące od dnia 10 stycznia 1928 pozostają *bez zmiany*

Ze Związku Dozorców dom. „Praca„.

DOZORCY I DOZORCZYNIE!

Głosujcie tylko na kandydatów Związku dozorców domowych „Praca".

Wszelkie reklamacje, kto ma prawo głosowania mąż czy żona, czy jest wpisany do listy wyborczej **należy najdalej do dnia 28. stycznia 1928 zgłaszać w Sekretarjacie Związku „Praca" Rynek 8. I. p.** codziennie od godz. 8 — 1 przed poł. i od 3 — 8 wiecz.

Za Zarząd:

Folmes Józef, sekr. Sławiński Piotr, przew.

Ze sportu.

CELEM ROZPOWSZECHNIENIA gier sportowych urządza redakcja „Chwili" w porozumieniu z ośrodkiem wychowania fizycznego D. O. K. VI. turniej w siatkówce i koszykówce. W konkurencji bierze udział oddzielnie młodzież szkolna i pozaszkolna, w grupach dla dziewcząt, chłopców, pań i panów. Turniej odbędzie się w ostatnim tygodniu marca, i przeprowadzony zostanie oddzielnie w siatkówce, oddzielnie zas w koszykówce. Zgłoszenia kierować należy do dnia 1. lutego na ręce p. por. Aleksandra Krywalda, kierownika Osrodka Wych. Fiz. D. O. K. VI. (gmach D. O. K. VI., pl. Bernardyński, schody 7, II. p. oddział wyszkolenia.

—:.:—

T. U. R. we Lwowie

WE ŚRODĘ, 25. b. m. odbędzie się posiedzenie K. W. Org. Mł. TUR. w lokalu, Rynek 8. I. p. o godz. 7-mej wiecz. Obecność tow.: Lauferównej, Szpyta, Badera, Klucznika, Pańkowowa, Hnia, Skalskiego, Górnika, Bijaka konieczna. **Ermich.**

—:::—

DO WIADOMOŚCI DELEGATÓW NA KONFERENCJĘ WE LWOWIE w sprawie Zlotu Mł. Rob.

W NIEDZIELĘ 29. stycznia b. r. odbędzie się konferencja delegatów miejscowości: Borysław, Dolina, Kałusz, Przemyśl, Sambor, Ustrzyki, Lublin, Zamość, w sprawie mającego się odbyć Zlotu Mł. Rob. we Lwowie.

Zbiórka wszystkich delegatów tegoż dnia od godz. 9 do 10.30 przedpoł. w „Dzienniku Ludowym" ul. Sykstuska l. 21. II. p. O godz. 11 przedpoł. konferencja z udziałem delegata Kom. Centr.

Ermich, przew. K. W.

Z ruchu zawodowego.

Z WYDZ. WYK. RADY ZW. ZAW. Z powodu wyjazdu tow. Pekelesa na leczenie, opłaty do Rady Zw. Zaw. należy wnosić w sekretarjacie u tow. Kusnira, za kwitem bloczkowym podpisanym także przez przewodniczącego Rady.

Iwan Kusnir, okr. sekr. K. Żelaszkiewicz, prz.

T. U. R. w Stryju.

urządza w najbliższym czasie następujące wykłady i wieczory dyskusyjne:

29. stycznia — Sommerfeld: Samorząd w Małopolsce.

31. stycznia — Wieczór dyskusyjny.

5. lutego — Sommerfeld: Samorząd w Małopolsce. (Dokończenie).

7. lutego — Wieczór dyskusyjny.

Komunikaty.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJAL. Staraniem Zw. N. M. S. odbędzie się w czwartek, dnia 26. I. b. r. o godz. 19-tej w lokalu własnym — odczyt tow. Mikołaja Hankiewicza p. t.: „Obecna sytuacja polityczna w Europie". Obecność wszystkich członków bardzo wskazana. Goście i sympatycy mile widziani.

Za Zarząd:

K. Salamander, sekr. F. Górski, przew.

TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE WE LWOWIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się w środę, 25. stycznia o godz. 18-tej w sali Zakładu Geograficznego U. J. K., Kościuszki l. 9., III. p. Na porządku dziennym referat dra Wiktora Ormickiego z Krakowa: „Kartograficzne i metodyczne podstawy geograficzno-gospodarczego regjonalizmu". Goście mile widziani.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.